Nr. 157. Kraków, Czwartek 11 Czerwca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Precz z obłudą!

Kościół katolicki uczy a godzą się z nim mędrcowie wszystkich wieków i narodów, że najwięcej hańbi człowieka kłamstwo, którego siostrą rodzoną jest obłuda. W życiu prywatnem gardzimy kłamcami a w publicznem unikamy obłudników. Łatwiej przecież zdemaskować kłamcę, niż poznać się na obłudzie, zwłaszcza, jeżeli osłania ją zręczność i wprawa w udawaniu. Mistrzami w tej sztuce są redaktorowie dzienników liberalnych. Na dowód wystarczy wskazać na „Nową Reformę“.

Patronowie i redaktorowie tej gazety wygłaszają tyrady na temat tolerancji wyznaniowej, zaręczają mianowicie przed wyborami, w słowie i w piśmie, że mają szczery szacunek dla katolickiego Kościoła, a równocześnie występują przeciw podstawowym jego zasadom i najważniejszym instytucjom, powtarzając za prasą żydowską, że tylko zwalczają klerykalizm, którą to nazwą piętnują wszystkie dążności prawdziwie katolickie.

Kiedy cały episkopat austrjacki a z nim razem nasi polscy i ruscy książęta Kościoła uroczyście oświadczyli, że pragnąc, aby młodzież wychowywano w duchu prawdziwie religijnym, należy szkoły zreorganizować w kierunku wyznaniowym, rzuciła się na nich zajadle liberalno-żydowska prasa wiedeńska, której wtórowało wierne krakowskie jej echo: „Nowa Reforma“. Dziennik, który liczy na poparcie duchowieństwa i po większej części szczerze katolickiego obywatelstwa wiejskiego i miejskiego, nie może naturalnie biskupów zaczepiać otwarcie a więc walczy z nimi krytym sztychem, półsłówkami.

Nowy takiej walki przykład znajdujemy w telegramie z Tarnowa, umieszczonym w numerze 129 „Nowej Reformy“. Otóż Najprzew. ks. biskup Łobos mówił na wiecu Kółek rolniczych, o prawach i obowiązkach włościan. Wychodząc z założenia, że tylko ludzie dostatecznie oświeceni mogą być prawodawcami, wezwał zgromadzonych kmieci, aby nie dając posłuchu tym, którzy ich namawiają do ubiegania się o mandaty poselskie, starali się oświecić siebie i własne dzieci, oraz podnieść swój dobrobyt. Tymczasem liberalny organ krakowski tak pisze, jak gdyby ks. biskup tarnowski występował przeciw kandydaturom nawet takich włościan, którzy mają rzeczywiście kwalifikacje na posłów. Ponieważ włościanie nauk arcypasterza swego wysłuchali poważnie i z takiem skupieniem ducha, z jakiem przyjmują każde słowo, wychodzące z ust kaznodziei, pisze „Nowa Reforma“: „Uczestnicy dość chłodno przyjęli przemówienie ks. Łobosa“. Ma to dowodzić, że czcigodny dostojnik Kościoła wywołał swem przemówieniem niezadowolenie wśród włościan! Tak telegram krakowskiego wydania „Nowej Pressy“ my zrozumieliśmy, tak go z pewnością zrozumieją wszyscy czytelnicy. Czyż pisząc tak „Nowa Reforma“, rozmyślnie nie podkopuje powagi katolickiego biskupa? Taką taktykę możnaby wytłómaczyć, gdyby ten dziennik przyznawał się do tego, że jego zadaniem jest zwalczanie Kościoła katolickiego — jak my wypisaliśmy na naszym sztandarze hasła: „Obrona religji i narodowości, praca nad podniesieniem wszystkich warstw polskiego społeczeństwa!“ Niech liberalny organ krakowski pozbędzie się obłudy, niech powie, jakim chce służyć hasłom, a zjedna sobie szacunek wszystkich ludzi, walczących z otwartą przyłbicą. Na tyle odwagi cywilnej przecież nie łatwo zdobędą się mistrzowie, obrabiający opinję publiczną przy ulicy św. Jana, bo wiadomo, że najruchliwsi z pośród tych panów szczerze służą tylko żydom i w ogóle antychrystom.

Z Koła polskiego.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego, odbytem dnia 7 b. m. załatwiono przedewszystkiem petycje do Koła przysłane, a mianowicie: petycje Rad powiatowych w Tarnobrzegu, w Zbarażu (wniesiona przez p. Pinińskiego), w Bobrce i od oddziałów Towarzystw gospodarczych w Stryju i Brzeżanach, o wyjednanie większej produkcji i taniej sprzedaży soli bydlęcej, oddano polskim członkom komisji budżetowej. Zarazem oświadcza przewodniczący prezes Jaworski, że sprawa ta w komisji budżetowej izbowej pomyślnie załatwioną została, i że przy specjalnej debacie budżetowej ta sprawa poruszoną będzie.

Petycję urzędu gminnego Maniowa, powiatu nowotarskiego, w której gmina prosi, by Koło poparło jej do Izby posłów wniesioną już petycję o regulację Dunajca, stanowiącego w tem miejscu granicę między Galicją a Węgrami, z powodu grożącego niebezpieczeństwa zalewania gruntów przez wody tej rzeki, uchwalono popierać jak najusilniej. W tej petycji nadmieniono, że jeszcze przed pięciu laty na prośbę gminy wydelegowaną została komisja z Wydziału krajowego i Namiestnictwa i takowa uznawszy potrzebę pilnych robót regulacyjnych, obliczyła koszta na 9 tysięcy złr., z których połowę rząd austrjacki, jako na niego przypadającą, już złożył, — drugą połowę zaś w kwocie 4500 złr. rząd węgierski miał złożyć, czego dotąd atoli nie uczynił.

Uchwalono wzmocnić deputację z pow. rohatyńskiego przybyłą, która ma się udać do JE. ministra wojny, w celu przeprowadzenia trasy kolei z Chodorowa przez Rohatyn-Brzeżany do Tarnopola prowadzić się mającej, — przez wydelegowanie z Koła pos. Łosia.

Petycja telegrafistek głównego urzędu telegr. w Krakowie, wniesiona przez p. Popowskiego, została już w komisji budżetowej wnioskiem p. Rusa załatwioną.

Przewodniczący Jaworski odczytuje pismo Wydziału krajowego, w którem tenże prosi o wyrobienie kwalifikacji do pupilarnego bezpieczeństwa dla obligacyj ostatniej pożyczki krajowej, oraz oświadcza, iż w tym celu potrzebne kroki już poczynił, a Koło uprasza go, aby sprawę tę do skutku doprowadzić zechciał.

Rady powiatowe w Tłumaczu i Buczaczu wniosły do Koła petycje, o wyrobienie uwolnienia pism Rad powiatowych do stron wysyłanych, od pocztowych opłat, tak jak się to dzieje z rządowemi pismami.

Pos. Piniński oświadcza, iż sprawę tę już gorąco poparł w komisji budżetowej.

Następnie przystąpiono do obrad nad sprawami, na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby będącemi, i uchwalono głosować w Izbie za wnioskami dotyczących wydziałów.

Dłużej jednak zastanawiano się nad głosowaniem w Izbie w sprawie ważności wyboru posła Schiera (z Budweiss) do Rady państwa.

Pos. Byk przedstawił rzecz jak następuje: W komisji legitymacyjnej dążyli młodoczesi do unieważnienia posła Schiera, z powodu, że usunięto z listy wyborców tych, którzy opłacają podatek bez dodatku nadzwyczajnego niżej 5 złr., z doliczeniem zaś tego dodatku nad 5 złr., powołując się na praktykę odbywaną w innych okręgach wyborczych czeskich. Gdy sprawozdawca w komisji legitymacyjnej wykazał, że dotycząca ustawa z r. 1882 nie zawiera jasnego przepisu co do obliczenia tego dodatku, że Izba posłów przy obradach nad tą ustawą, odrzuciła pozytywny wniosek co do wliczania tego dodatku, przeto usunięcie wyborców opłacających niżej 5 złr. (bez dodatku), nie sprzeciwia się ustawie, więc też nie ma powodu do unieważnienia wyboru posła Schiera, z czem również Koło się zgodziło.

Zauważył także pos. Byk, iż należy głosować za rezolucją przez młodoczechów wniesioną, co do wprowadzenia jednolitej praktyki na przyszłość w kierunku rozszerzania prawa wyborczego, tj. za wliczaniem dodatku do czynszu podatkowego, z czem również Koło się zgodziło.

Następnie uchwalono wybrać kołową komisję gorzelnianą, składającą się z dziewięciu członków: pp. Abrahamowicza Dawida, Czajkowskiego Alfonsa, Gniewosza Włodzimierza, Gołuchowskiego, Pinińskiego, Rosenstocka, Rutowskiego, Struszkiewicza i Wolańskiego

Poczem wybrano do Izbowej komisji w sprawach akademickich pp. Gniewosza Edwarda, Pinińskiego, Roszkowskiego, Starczewskiego.

Pos. Madeyski odczytuje protest do Izby wnieść się mający, w sprawie sporu o część Zakopanego i Morskie Oko. Po dłuższym rozbiorze tej sprawy przez pp. Sokołowskiego, Ruczkę, Jaworskiego i Madeyskiego, uchwalono takowy w stylizacji przez p. Madeyskiego podanej.

Nakoniec rozpoczęto jeneralną dyskusję nad budżetem na r. 1891. Z powodu spóźnionej pory, zamknął przewodniczący posiedzenie po przemówieniach pp. Jaworskiego i Szczepanowskiego, zapowiadając najbliższe posiedzenie Koła na dzień następny, t. j. 8 czerwca 1891.

Z KRAJU.

Kółka rolnicze.

W dniach 9 i 10 b. m. odbywało się w Tarnowie walne doroczne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych. Sprawozdanie głównego zarządu, stwierdza przedewszystkiem, iż rozwój Kółek rolniczych w ciągu roku 1890 był jeszcze pomyślniejszym, niż w latach poprzednich, a błoga działalność Towarzystwa około podniesienia dobrobytu, oświaty i moralności ludu, znalazła i w tem także uznanie, że w roku ubiegłym przystąpiło do Towarzystwa w charakterze członków wspierających wiele osób, zajmujących wysokie stanowiska. Na liście nowo przybyłych członków wspierających, znajdujemy między innymi Ich Ekscelencje: p. ministra Zaleskiego, namiestnika hr. Badeniego, arcybiskupów: Morawskiego, Sembratowicza i Issakowicza, posłów: Stanisława Niedzielskiego, ks. prałata Chotkowskiego, A. hr. Łosia, Lewickiego, dalej wielu obywateli wiejskich, kapłanów, kilka Wydziałów powiatowych i t. d.

W ciągu roku 1890 przybyło 191 nowych Kółek, obejmujących 158 gmin, a ponieważ w latach poprzednich powstało 486 Kółek, obejmujących 620 gmin, przeto z końcem roku 1890 było ogółem 607 Kółek, obejmujących 877 gmin.

Nowych członków przybyło w ciągu roku ubiegłego 8105, a ogólna liczba członków wynosiła z końcem roku ubiegłego 27.203.

Prócz zwyczajnych członków posiada Towarzystwo 4 członków założycieli i 245 członków wspierających.

Przy każdem Kółku znajduje się czytelnia, a wszystkie te czytelnie posiadały z końcem roku ubiegłego 32.794 książek, z których połowa niemal pochodzi od zarządu głównego. Kółka prenumerują także czasopisma, po największej części z głównych funduszów. Są Kółka, w których aczkolwiek znajduje się po 10 czasopism, przecięciowo jednak przypada na jedno Kółko 4 czasopisma. W ogóle zamiłowanie do czytania między członkami ciągle wzrasta, a wiele Kółek posiada już znaczne bibljoteczki, składające się z dzieł i książek większej wartości. Najwięcej bywały im dostarczane książeczki wydawnictwa „Macierzy polskiej“ i kompletu wydawnictwa dzieł ludowych.

Sprawozdanie podnosząc ofiarność instytucyj publicznych i osób prywatnych, gdy chodzi o rozwój bibljotek Kółek i zasilanie ich pożytecznemi książeczkami, wypowiada szczególniejsze uznanie krakowskiemu Towarzystwu Oświaty ludowej, które z całą gotowością popierało cele Towarzystwa przez zakładanie w Kółkach rolniczych, tak w zachodniej części, jak i we wschodniej części kraju, czytelń ludowych. Sprawozdanie tegoż Towarzystwa po dzień 1 maja r. 1890 wykazuje, że 70 czytelń z 913 książkami zostało założonych przy „Kółkach rolniczych“, a liczba ich po koniec r. 1890 znacznie się powiększyła.

Ministerstwo rolnictwa tak jak w latach poprzednich udzieliło i w tym roku Zarządowi głównemu między innemi dziełkami, traktującemi o rozwoju gospodarstw i przemysłu rolnego w Państwie austrjackiem, także wykaz statystyczny Towarzystw gospodarskich w Austrji, w którym jedno z pierwszych miejsc zajmuje Towarzystwo Kółek rolniczych w Galicji, zaś w sprawozdaniach swoich o działalności nauczycieli wędrownych i lustratorów gospodarstw włościańskich, wyrażało się nader pochlebnie o czynnościach zarządu głównego w tym kierunku.

Tak, jak w latach poprzednich, tak i w tym roku sprowadziły „Kółka rolnicze“ za pośrednictwem zarządu głównego nasiona pastewne, zbożowe, ogrodowe i lnu inflautskiego po cenach zniżonych za kwotę 8.508 złr. (centy opuszczamy) nie wliczając do tej sumy nasienia zbóż za 5.079 pochodzących z subwencji Wydziału krajowego dla członków „Kółek rolniczych“, klęską nieurodzaju dotkniętych; maszyn i narzędzi rolniczych sprowadzono za sumę 1.750 złr. Sprowadzono zatem od czasu działalności Towarzystwa wogóle nasion, maszyn i narzędzi rolniczych za sumę 75 101 złr.

Jak poprzednio tak i w roku 1890 zarząd główny zajmował się sprowadzaniem szczepów drzew owocowych, uzyskawszy poprzednio od producentów ceny zniżone. Otrzymawszy od Wydziału krajowego subwencję w kwocie 5.000 złr. na zakupno nasion i zboża dla członków Kółek, dotkniętych nieurodzajem, zarząd zakupował tylko najpotrzebniejsze dla włościan zboża, t. j. jęczmień i owies a to w gatunku wyborowym. Ogółem zakupiono 170 centn. metr. jęczmienia i 400 centn. metr. owsa i rozdzielono te zapasy, po zasięgnięciu dokładnych informacyj od Rad powiatowych, między najbardziej dotkniętych klęską nieurodzaju. Koszta sprowadzenia i przesyłki zboża były stosunkowo małe, dzięki znacznemu zniżeniu opłat frachtowych na kolejach żelaznych.

Jako jedno z najważniejszych swych zadań postawiło sobie Towarzystwo podniesienie gospodarstw włościańskich i w tym celu główny zarząd Kółek podjął systematyczne przeprowadzenie lustracji gospodarstw włościańskich przez agronomów, wykształconych praktycznie i teoretycznie, a osiągnięte dotychczas rezultaty świadczą o zbawiennym wpływie podobnych lustracyj. Skutkiem przedsięwziętych ze strony zarządu gorliwych starań, Wydział krajowy zamianował w r. 1889 i 1890 dwóch nauczycieli wędrownych w osobach pp. Edmunda Bielskiego i Seweryna Wiśniewskiego i niemniej powziął uchwałę, zmierzającą do pomnożenia liczby wspomnianych funkcjonarjuszy.

Celem zastosowania ustanowionego przez zarząd główny dla lustratorów Kółek rolniczych programu, także i do czynności nauczycieli wędrownych i zarazem jednolitego działania pierwszych i drugich, spowodował zarząd główny naradę, którą Wydział krajowy zwołał w dniu 16 maja 1890 r. i na niej uchwalono wnioski, wyszłe z łona głównego zarządu.

Lustratorowie zwiedzili w ciągu roku ubiegłego ogółem 178 gmin.

Sejm krajowy uznając dodatnią działalność Towarz. „Kółek rolniczych,“ uchwalił dnia 27 listopada z. r. dla popierania działalności handlowo-przemysłowej „Kółek“ fundusz pożyczkowy 15.000 złr. Zarząd Towarzystwa poczynił w Wydziale krajowym odpowiednie kroki, celem jak najrychlejszego wprowadzenia w życie tego funduszu, tem bardziej, że sprawa sklepików „Kółek rolniczych“ przybrała już znaczne rozmiary i rzadko zdarza się „Kółko rolnicze“ któreby przy swem zawiązaniu nie założyło u siebie sklepiku, a członkowie, poznawszy doniosłość sklepików kółkowych, z chęcią składają na ten cel swój zaoszczędzony grosz.

Z rozwojem sklepików tych, zwanych „chrześcijańskiemi,“ dał się czuć bardzo brak hurtownych składów, zkądby poszczególne „Kółka“ pewnej okolicy mogły dla siebie sprowadzać potrzebne towary. Niektóre zarządy powiatowe mogą być przykładem w tym kierunku dla innych zarządów. I tak zarząd powiatowy w Czortkowie, od samego swego założenia sprowadza dla swych „Kółek rolniczych“ niektóre towary, jak: sól, żelazo, naftę, mąkę, bławatne towary i inne, służące do użytku tamtejszych mieszkańców; również czyni to zarząd powiatowy w Biale i zarząd pow. w Podhajcach. Najdalej w tej sprawie postąpił zarząd pow. Tarnobrzegu, który zwołał na dzień 29 listopada z. r. posiedzenie delegatów „Kółek rolniczych“ celem uchwalenia i podpisania statutu Towarzystwa „Składu towarów Kółek rolniczych,“ co też na tem posiedzeniu uskuteczniono.

Sprawą podniesienia różnych gałęzi przemysłu domowego, i zarząd główny i same „Kółka“ zajmowały się dość energicznie. „Kółka“ udawały się do zarządu głównego o umożliwienie swym członkom nauki w szkołach dopełniających: koszykarstwa, tkactwa, ślusarstwa, a zarząd główny udawał się z prośbą do Wydziału krajowego, który z gotowością przychodził z pomocą proszącym. Przytem nadmienić należy, że Wydział krajowy, na przedstawienie zarządu głównego również przychylnie załatwił prośbę „Kółka rolniczego“ w Kopkach, w sprawie regulacji rzeki Sanu, i „Kółka rolniczego“ w Bilce Szlacheckiej w sprawie meljoracji łąk.

Gdy tylko propinacja przeszła na kraj, wielu przewodniczących „Kółek rolniczych“ poczyniło starania, aby „Kółka“ same mogły dzierżawić propinację, już nie dla ciągnięcia zysków, ale dla ochrony ludu od demoralizacji. Mimo licznych przeszkód, jakie stawiali dawni karczmarze, w wielu miejscach to się udało, i dzisiaj propinacja w wielu gminach jest w rękach „Kółka“.

Tu sprawozdanie wypowiada w imieniu „Kółek rolniczych“ podziękowanie dyrekcji funduszu propinacyjnego, która chętnie uwzględniła oferty „Kółek rolniczych“.

Tak dawniejsze, jak i nowo zawiązane „Kółka rolnicze“ starały się o zaprowadzenie trafik przy sklepikach, i znalazły w tej sprawie życzliwe poparcie u br. Adolfa Jorkascha, wiceprezydenta c. k. krajowej dyrekcji skarbu.

Zabiegom zarządu głównego, a przedewszystkiem omawianiu na posiedzeniach „Kółek rolniczych“ tak ważnej sprawy, jaką jest sprawa ubezpieczenia się od szkód z pożarów, należy zawdzięczać, że liczba ubezpieczonych włościan w „Krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń“ w ostatnich czasach znacznie wzrosła. Według sprawozdań, otrzymanych za rok 1890 od 202 „Kółek rolniczych“, ubezpieczyło się w tych 202 „Kółkach“ 2514 członków, na ogólną sumę 1,045 657 złr. Cyfra ta niewątpliwie okaże się znacznie wyższą, skoro zarząd główny otrzyma sprawozdania roczne i z innych „Kółek rolniczych“, które jeszcze ich dotąd nie przedłożyły. Zarządy „Kółek rolniczych“ dokładały także usilnych starań, celem zaprowadzenia straży pożarnych ochotniczych, których „Kółka rolnicze“, jak wykazują dotychczas otrzymane sprawozdania, zaprowadziły 48, a w nich zakupiono 80 sikawek.

Czynny brał udział zarząd główny przez swego delegata, dr. Bronisława Dulębę, przy przeprowadzeniu sprawy połączenia Galic. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego i Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w jedno Towarzystwo, istniejące obecnie pod nazwą: „Zjednoczone galicyjskie Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa“.

KURJER LWOWSKI.

* P. Edward Jędrzejowicz, członek Wydziału krajowego, powrócił do Lwowa z prowincji, gdzie odbywał inspekcję dróg krajowych.

* O. Walerjan Przewłocki, jenerał zakonu OO. Zmartwychwstańców przybył do Lwowa.

* W sobotę wieczorem odbył się w archikatedrze lwowskiej ślub panny Eugenji Dembowskiej, z p. Antonim Skrzyńskim. Po ślubie, który dawał ks. Bratkowski, cały orszak weselny udał się do domu pp. Zygmuntowstwa Dembowskich, gdzie odbyła się wykwintna wieczerza, podczas której przygrywała muzyka 30 p. p. pod batutą p Rolla. Szereg toastów rozpoczął ks. Adam Sapieha, który biorąc asumpt z długoletniej przyjaźni łączącej go z gospodarzem, wzniósł bardzo serdecznie zdrowie oblubieńców.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Tarnowie dnia 21 b. m. wyświęcił ks. biskup Łobos na kapłanów 10 alumnów seminarjum tarnowskiego, a mianowicie: Wincentego Dymnickiego, rodem z Ropczyc, Józefa Głuca rodem z Krościenka, Józefa Kalicińskiego z Dębna, Józefa Kumora z Bogucic, Marcelego Piotrowskiego z Suchowa, Józefa Porębę z Sowlina, Antoniego Ruminowskiego z Zbłudzy, Jana Wójcika z Zakliczyna i Franciszka Wojtanowskiego z Tuchowa.

KURJER KOLEJOWY.

* (Dokończenie). 11) Taryfy część II-gą dla szlaku Erbersdorf — Würbenthal ważną od 1 stycznia 1889 roku wraz z dodatkiem I,

12) postanowienia szczegółowe, taryfy należytości i skorowidz odległości kilometrycznych dla kolei lokalnej Fehring — Fürstenfeld, ważne od 1 października 1885,

13) taryfy część II-gą dla kolei lokalnej Gleisdorf — Weiz, ważną od 28 lipca 1889,

14) taryfy część II-gą dla kolei lokalnej Hannsdorf — Ziegenhals, ważną od 1-go października 1888, wraz z dopełnieniem do tejże taryfy, zawierającem bezpośrednie ceny przewozowe między stacjami kolei lokalnej Hannsdorf — Ziegenhals, a stacjami morawskiej kolei granicznej,

15) taryfy część II-gą dla kolei lokalnej Kaschitz — Schönhof — Radonitz, ważną od 1 stycznia 1884,

16) taryfy część II-gą dla kolei lokalnej Kriegsdorf — Römerstadt, ważną od 1 stycznia 1889 wraz z dodatkiem I,

17) taryfy część II-gą dla kolei lokalnej Laibach — Stein, ważną od 1 kwietnia 1891,

18) taryfy część II-gą dla kolei lokalnej Nusle — Modran, ważną od 1 sierpnia 1883, wraz z dodatkami I — VII,

19) taryfę dla kolei lokalnej Ołomuniec — Czellechowitz, ważną od 4 marca 1888, wraz z dodatkiem I,

20) postanowienia szczegółowe, taryfy należytości i skorowidz odległości kilometrycznych dla kolei lokalnej Potscherad — Wurzmes, ważne od 1 marca 1887,

21) taryfy część II-gą dla kolei lokalnej Prossnitz — Triebitz z odnogami Kostelitz do Czellechowitz i z Kornitz do Gross — Opatowitz (morawskiej kolei zachodniej), ważną od 1 grudnia 1890,

22) taryfy część II-gą między stacjami kolei lokalnej Prossnitz - Triebitz. a stacjami kolei lokalnej Ołomuniec — Czellechowitz, ważną od 1 grudnia 1890 i

23) postanowienia szczegółowe, taryfy należytości i skorowidz odległości kilometrycznych dla kolei lokalnej Wels — Aschah, a. D., ważne od 20 sierpnia 1886,

a) przez zeszyt 2:

1) dodatki: VI. i tegoż nowe wydanie, VIII, XII, XV, XVI, XXI, XXIII, XXVI i XXVIII do części II zawierającej lokalną taryfę towarową, ważną od 1 lipca 1883, tudzież dopełnienie z 1 maja 1885 do dodatku VI,

2) część II-gą zawierającą taryfę należytości dla przewozu przesyłek pospiesznych i zwyczajnych na szlakach austrjackich c. k. uprzyw. kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej, ważną od 1 czerwca 1885 i drugie wydanie tejże wraz z dodatkami I X,

3) część II-gą zawierającą taryfę należytości dla przewozu przesyłek pospiesznych i zwyczajnych na bukowińskich kolejach lokalnych, ważną od 1 stycznia 1891,

4) część II-gą zawierającą taryfę należytości dla przewozu przesyłek pospiesznych i zwyczajnych na kołomyjskich kolejach lokalnych, ważną od 1 stycznia 1891 i

5) taryfy należytości dla przewozu osób, pakunków i przesyłek pospiesznych i zwyczajnych na kolei lwowsko-bełzeckiej (tomaszowskiej), ważne od dnia otwarcia ruchu wraz z dodatkami I-III.

Uwzględnienia i zniżenia towarowych cen przewozowych w dzienniku rozporządzeń c. k. ministerstwa handlu dla kolei żelaznych i żeglugi obwieszczone na rok 1891, pozostają aż do upływu obwieszczonego czasu ważności o tyle niezmienione, o ile postanowienia i ceny przewozowe nowej taryfy lokalnej, ważnej od 1 lipca 1891, nie okażą się korzystniejsze. Wszelkie inne uwzględnienia, o ile takowe dotyczą obliczania należytości, tracą moc obowiązującą z 1 lipca b. r.

Wiedeń 13 maja 1891.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Encyklika papiezka o kwestji socjalnej.

(Ciąg dalszy).

Dla tego też nie możemy powstrzymać się od wyrażenia głębokiego ubolewania nad temi tak bezprawnemi i zgubnemi grabieżami, tem więcej, iż dotknięto przez to stowarzyszenia katolickie w tym samym czasie, w którym potwierdzono prawne istnienie stowarzyszeń prywatnych i że tego, czego odmawia się ludziom spokojnym, mającym na celu jedynie dobro publiczne, udziela się i to w sposób bardzo hojny ludziom, którzy żywią w swym umyśle zamiary zgubne dla religji, dla ustaw i państwa.

Nigdy z pewnością, w żadnych innych czasach nie istniała taka mnogość stowarzyszeń wszelkiego rodzaju, a mianowicie robotniczych. Zkąd pochodzi wiele z nich, dokąd zmierzają, jakiemi idą drogami, nie miejsce tutaj badać. Ale panuje zdanie, potwierdzone licznemi wskazówkami, że zwykle kierują niemi tajni przywódcy i że są one posłuszne hasłu równie nieprzychylnemu imieniowi chrześcijańskiemu, jak bezpieczeństwu narodów, że zagarnęły one wszystkie przedsiębiorstwa i jeżeli się znajdą robotnicy, którzy wzbraniają się przystępować do nich, odmowę tę przypłacają nędzą. W tym stanie rzeczy robotnicy chrześcijańscy mają tylko wybór między dwoma ostatecznościami: albo przystąpić do towarzystw, od religji których wszystkiego lękać się można, albo uorganizować się samym i połączyć swe siły, by módz śmiało zrzucić jarzmo tak niesprawiedliwe i tak nieznośne.

Czy istnieją ludzie, dbający o zachowanie najwyższego dobra ludzkości od niebezpieczeństwa niezmiernego, którzyby mieli najmniejszą wątpliwość, iż należy wybrać to ostatnie?

Bez wątpienia należy pochwalić publicznie gorliwość wielkiej liczby naszych mężów, którzy zdają sobie jasno sprawę z potrzeb obecnej chwili, badając grunt starannie, aby odkryć uczciwą drogę, wiodącą do podniesienia stanu robotniczego. Stawszy się opiekunami osób oddanych pracy, starają się oni podnieść ich dobrobyt domowy i indywidualny, uregulować sprawiedliwie stosunki między chlebodawcami a robotnikami, utrzymać i utwierdzić jednych i drugich w poczuciu obowiązku i przestrzeganiu przepisów Boskich zasad, które wpajając w człowieka umiarkowanie i potępiając wszelkie nadużycia, utrzymują w narodach i wśród żywiołów tak różnorodnych osób i rzeczy, zgodę i harmonią doskonałą. Pod natchnieniem tych samych myśli ludzie wielkich zasług zbierają się często na kongresy, aby sobie nawzajem udzielać zapatrywań, łączyć swe siły, układać plan akcji. Inni trudnią się zakładaniem stowarzyszeń, zastósowanych do różnych rzemiosł i starają się pozyskać dla nich robotników; pomagają oni tym ostatnim swą radą, majątkiem i troszczą się o to, aby im nie zabrakło nigdy uczciwej i korzystnej pracy.

Biskupi z swej strony popierają te usiłowania i otaczają je wysoką swą opieką: z ich upoważnienia i pod ich okiem, poświęcają się członkowie duchowieństwa tak świeckiego, jak zakonnego w wielkiej liczbie interesom duchowym stowarzyszeń. Wreszcie nie brak także katolików, którzy obdarzeni wielkiemi majątkami, ale stawszy się niejako z własnej woli towarzyszami klasy pracującej, nie zważają na żadne wydatki, by zakładać i rozprzestrzeniać stowarzyszenia, w którychby robotnicy znaleźli pewien dobrobyt i rękojmię uczciwego odpoczynku w przyszłości. Taka gorliwość, tyle usilnych zabiegów przyniosły narodom już wiele korzyści, zbyt dobrze znanych, by o nich tu mówić szczegółowo.

Jest to w Naszych oczach szczęśliwą zapowiedzią na przyszłość i spodziewamy się od tych stowarzyszeń jak najpomyślniejszych rezultatów, byleby nie przestawały rozwijać się i byleby roztropność kierowała zawsze ich organizacją. Niechaj państwo otacza opieką te stowarzyszenia, utworzone wedle prawa, niechaj jednakże nie miesza się do ich rządów wewnętrznych i nie dotyka sprężyn, które im dają życie, ruch bowiem żywotny wypływa z wewnętrznego źródła i ustaje bardzo łatwo w skutek wpływu czynności zewnętrznej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z różnych sfer i stron.

SPRAWUNKI.

OBRAZEK.

Przez

Wincentego Kosiakiewicza.

— Czym aby nie zapomniał czego? — pomyślał Paweł, spoglądając na pakunki, leżące na stole hotelowym.

Wyjął z kieszeni karteczkę, którą mu napisała żona, wyprawiając go do miasta.

— Cukier jest, kawa, herbata, cykorja — wszystko jest. nici, igły, stalki, tasiemka biała, jabłka, oliwa, ocet, spirytus... Doskonale! Zdaje się, żem już załatwił wszystko niezbędne.

Rzucił okiem na końcowy dopisek; po raz dziesiąty chyba przeczytał go:

„O Jasiu i Marylce nie zapomnieć".

— Nie zapomnę — pomyślał — nie, jak i o tobie także, droga żonusieczko!

Umyślnie naprzód załatwił wszystkie sprawunki żony i interesa własne, aby potem oddać się przyjemności wybrania i kupienia prezencików dla żony i dzieciaków.

Wyszedł z hotelu na ulicę, układając sobie w myśli małe projekty kupna. Minął jednak i drugą cichą uliczkę, i znalazł się na rynku, w samem sercu prowincjonalnego miasta.

Doszedłszy do szafki wystawowej fotografa, zatrzymał się.

— Jednak przejść nie mogę ani razu koło tej twarzy — pomyślał — aby nie przystanąć i nie rzucić chociaż jednego spojrzenia.

Wpatrywał się w fotografję kobiety młodej i pięknej, ubranej w strój balowy, który odkrywał jej ramiona okrągłe i zgrabne, i uchylał kształtnego gorsu. Jasna peruczka, pełna loków, nadawała ubiorowi wygląd kostjumu i zarazem trochę światła rzucała przed wzrokiem ciekawego na postać ładnej kobiety.

Tak fotografować się mogła tylko — aktorka...

Była to pierwsza miłość Pawła.

Upłynęło przecież sześć lat od czasu, jak rozszedł się z nią i odtąd nie widział jej ani razu.

— Czyżbym ją kochał jeszcze? — myślał nieraz, gdy przyjechał ze swojej wioski, o wiorst dwadzieścia od miasteczka odległej i zatrzymywał swoje kroki w tem miejscu rynku.

Zawsze jednak dawał sobie taką odpowiedź, jak i dziś oto sobie ją daje natychmiast po pytaniu:

— Nie, nie! To pewna.

Dlaczego jednak zatrzymuje się tu i przygląda tej kobiecie, dlaczego, gdy minąć chce wystawę fotografa, doznaje jakiegoś niepokoju, który milknie dopiero wtedy, gdy choć na sekundę okiem rzuci w te oczy duże, szare, spoglądające z za wystawy na rynek z jakiemś widocznem zadowoleniem z siebie, ze swojego kostjumu i piękności, z tych spojrzeń, jakie ściągają obnażone ramiona.

— Nic dziwnego! — tłómaczył sobie po chwili zadumy — to spogląda na mnie nie kobieta, którą kochałem, ale część życia, którą przeżyłem; to patrzą na mnie wspomnienia doznanych rozkoszy i męczarni — i dlatego nie mogę być obojętnym względem tej postaci...

To echa dawnej, minionej bezpowrotnie historji.

Był wtedy młodym chłopcem, nieznającym wcale życia. Ojciec pozostawił mu wioszczynę niewielką, ale nieobdłużoną i pięknie zagospodarowaną. Zaczął sam się rządzić po śmierci rodzica, ale nie upłynęło pół roku, gdy na drodze jego życia stanęła „ona"... Pokochał ją — i aby być przy niej i mieć możność bycia przy niej — wydzierżawił na lat parę wioskę.

I „jej" się młody chłopiec podobał... Porzuciła teatr, gdzie zresztą była tylko zawsze „piękną dekoracją", nie posiadała bowiem wcale talentu.

Uczucie to żyło samą chwilą obecną i Paweł truł się ustawicznie myślami o nietrwałości tego związku, czując, jak wszystko to nie miało przed sobą żadnej przyszłości. Robili projekty na dziś, najdalej na jutro. Żadne z nich słówka nigdy nie wyrzekło o tem, co stanie się za tydzień, za miesiąc... Ona przywykła do tego życia z dnia na dzień, była w swojej atmosferze; on obawiał się jutra, następnego tygodnia, następnego miesiąca, wiedząc, że przyszłość może mu przynieść tylko złe— nigdy dobre.

Czynsz dzierżawny wyczerpał się. Paweł zaciągnął pożyczkę Nie przyszło mu to trudno. Mająteczek był jak kryształ czysty.

Męczył swoją głowę nad tem, w jakiby sposób pod związek ten jakiejś podstawy trwalsze rzucić, jakby zapewnić tym dniom ciągłość i przyszłość... Wszystkie jego myśli rozbijały się w niwecz same o siebie. „Ona" stworzoną była do miłości takiej, która pali jak ogień, jak ogień zostawia popioły i jak wiatr — pędzi dalej. Była młodą i nie miała żadnego wykształcenia. Jedyną szkołą dla niej był teatr, dał on jej jednak wiele, dał obycie się i znajomość ludzi, mężczyzn zwłaszcza, rozwinął w niej naturalnie zdolność w formie sprytu. Choć młoda, była już doświadczona.

On nie znał wcale ani życia, ani kobiet i dlatego przedstawiała dla niego czas jakiś zagadkę i dlatego kochał ją tem mocniej.

To jedno w niej rozumiał, że nie miała moralnych pojęć żadnych, że nic dobrego od niej nie wyszło nigdy, ani do niej się nigdy nie dostało.

Czuł, że dusza jego psuje się pod wpływem tej kobiety.

Czuł także, że idzie prostą drogą ku ruinie.

— Gdy pieniądze się wyczerpią, trzeba będzie nową zaciągnąć pożyczkę, a potem?

Tyle przecierpiał przecież, widząc powolne znikanie pieniędzy, koniecznego warunku ich szczęścia, że gdy nadszedł dzień, w którym nie mieli ani grosza, powiedział sobie:

— Dosyć!

Wyznał „jej" stan rzeczy.

— Głuptwo! — odrzekła na to.

Zastawiła swoje kosztowności i mieli znowu pieniądze.

On walczył ze sobą, ale miłość zwyciężała wszystko. Czuł własne poniżenie, a nie mógł się oderwać od tego czaru słodkiego.

Wreszcie pewnego dnia zobaczył zastawione bransoletki na jej ręku, zastawione kolczyki w jej uszach i zastawioną broszę na jej piersi.

— Musimy się pożegnać — rzekł do niej, ocknąwszy się w końcu ze swojej niemocy.

Prawdę powiedziawszy, ona miała go dosyć.

— Jak chcesz — odrzekła.

Pożegnał ją i porzucił.

(Dokończenie nastąpi).

POMOC
dla Teatru Poznańskiego.

Komitet obywatelski, zawiązany celem niesienia pomocy scenie narodowej w Poznaniu, przesyła nam następującą odezwę:

Rodacy!

Założony przed piętnastu laty teatr polski w Poznaniu, walczy dotychczas z niedostatkiem materjalnym. Pozbawiony stałej subwencji, jaką otrzymują inne teatry, o własnych siłach utrzymać się nie może. Potrzeba zatem spiesznej pomocy, aby nie uległ w walce z niedostatkiem. Pomoc ta nie może być jednak chwilową, jeśli ma być skuteczną. To też grono ludzi dobrej woli w Poznaniu powzięło myśl, która może na zawsze utrwalić byt sceny narodowej w Poznaniu.

Zawiązano tam Towarzystwo pod nazwą „Pomoc". spółka budowlana. Spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką, które opiera się na ustawie o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. Stowarzyszeni to wpisane w rejestra sądowe, ma za zadanie na gruntach do teatru polskiego należących i na gruntach sąsiednich realności, wystawić domy mieszkalne, których dochód stanowiłby stałą subwencję dla teatru. Myśl to szczęśliwa i praktyczna, bo ze względu na położenie gruntów i sąsiedztwo teatru, spodziewać się można, że owe domy przynosić będą zawsze znaczny dochód. Przystępujący do Stowarzyszenia, składa udział w kwocie dwustu marek, czyli 120 złr., bądź w ratach kwartalnych po 25 marek, czyli 15 złr. w. a. Nadto płaci członek 5 marek czyli 3 złr. w. a. wstępnego. Jest to udział a nie składka i dla tego przystępujący do Towarzystwa tylko wtedy mógłby stracić złożoną kwotę, gdyby przedsiębiorstwo się nie udało i przyniosło stratę. Do pokrycia strat przewyższających majątek spółki, członek będzie obowiązanym przyczynić się taką kwotą, jaką na udział złożył, a więc jeżeli ma tylko jeden udział, kwotą dwustu marek. Ktokolwiek jednak rozważy, że celem przedsiębiorstwa jest budowa domów na gruntach należących już do teatru polskiego i na gruntach, które spółka ma nabyć, ten strat obawiać się nie będzie, bo cały fundusz zebrany z udziałów, będzie użyty na kupno gruntu i na budowę domu i w wartości gruntów i budynków dostatecznie będzie zabezpieczonym. Natomiast członkowie będą pobierać od udziałów dywidendę, a tak nie tylko straty udziału obawiać się nie należy, ale przeciwnie dochodu spodziewać się można.

Zarząd spółki objęli ludzie, znani z oględności i energji, jak: dr. Kusztelan, Cichowicz, Mazurkiewicz i inni. Każdy przystępujący do stowarzyszenia, liczyć zatem może, że zarząd interesów spółki w dobrych spoczywa rękach, które nie zmarnują powierzonego grosza

Obywatelstwo poznańskie, wycieńczone ciągłą walką o byt materjalny i narodowy, nie może jednak podołać samo zadaniu, które podjęło i dlatego zwróciło się do nas z wezwaniem o pomoc. Wskutek tego Rada miasta Krakowa powołała do wykonania życzeń Rodaków z pod zaboru pruskiego komitet, który uważa za swój obowiązek odezwać się do obywatelstwa królewskiego grodu, jak i całego kraju z prośbą, aby jak najliczniejszem przystępowaniem do stowarzyszenia „Pomoc," to jest nabyciem udziału, stwierdziło raz jeszcze znany powszechnie swój patrjotyzm. Komitet postanowił przyjmować nie tylko udziały, ale wezwać także obywateli, którzy nawet w kwartalnych ratach nie mogą złożyć całego udziału a pragną przyjść w pomoc scenie polskiej w Poznaniu, aby składali na ten cel drobne datki, za które nabędzie się udziały w spółce „Pomoc" i odstąpi na własność polskiego teatru w Poznaniu.

W ciężkich warunkach, w jakich żyją bracia nasi pod rządem pruskim, teatr narodowy w Poznaniu ma do spełnienia ważne obowiązki wobec narodu i jego przyszłości. Język ojczysty, jedna z najnajważniejszych podstaw naszego bytu, wygnany nie tylko z miejscowych ciał reprezentacyjnych, ale nawet ze szkoły, w scenie poznańskiej znalazł jednę z najważniejszych podpór Teatr polski w Poznaniu stał się niemal jedyną szkołą, w której po za ogniskiem domowem młodzież polska i szersze warstwy społeczeństwa polskiego, uczyć się mogą mowy ojców naszych.— Z desek teatralnych przemawia nadto żywem słowem myśl patrjotyczna, złożona w arcydziełach wieszczów i dramaturgów polskich, ucząc kochać przeszłość i wierzyć w przyszłość narodu. To też znaczenie narodowej sceny tej dzielnicy, która była kolebką Polski, rośnie do znaczenia pierwszorzędnej instytucji narodowej. Zrozumieli to nieprzyjaciele narodowości naszej, skoro tak długo stawiali opór myśli założenia teatru polskiego w Poznaniu, a dziś, nie szczędzą starań, aby byt i rozwój jego uniemożebnić a przynajmniej utrudnić. Czyżbyśmy nie mieli zrozumieć, jak wielkie znaczenie dla sprawy narodowej ma teatr polski poznański i obojętnością poparli usiłowania nieprzyjaciół naszego narodu?

Polecając sprawę tak ważną znanej ofiarności naszego obywatelstwa, żywimy nadzieję, że odpowiedź będzie pomyślną.

Nabywający udział ma podpisać deklarację przystąpienia. Takie deklaracje, jak i pieniądze przyjmuje za pokwitowaniem hr. Karol Scipio, w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Kraków 12 maja 1891.

W imieniu komitetu
Szlachtowski.

Jesteśmy pewni, że patrjotyczne słowa powyższe nie przebrzmią bez echa, lecz zachęcą wszystkich zamożniejszych mieszkańców Krakowa i całej Galicji do subskrybowania udziałów „Pomocy." Kto nie będzie mógł zdobyć się na złożenie 120 złr., połączy się z przyjaciółmi i wśród nich zbierze potrzebną sumę, a udział albo pozostanie wspólną własnością składkujących, albo też zbogaci fundusz żelazny naszych instytucyj publicznych. Zamożniejsze stowarzyszenia niezawodnie również wezmą udział w subskrybcji.

Głos rosyjski.

Prasa w caracie rzadko omawia sprawy nasze bezstronnie. Jeżeli więc w którym z dzienników rosyjskich umieści artykuł choćby tylko umiarkowany, przedrukowuje go prasa polska z zadowoleniem. Z tego tylko powodu przytaczamy poniżej bez komentarza następujący artykuł *Kijewlanina*:

„Chcąc działać na jakiekolwiek przejawy społeczne w celu usunięcia ich lub zmienienia — powiada wymienione pismo — trzeba się przedewszystkiem zająć wyjaśnieniem przyczyn, które wywołały dane postępowanie, a jeźli przyczyny i nadal istnieją, to należy je czemprędzej usunąć. Bez tego wszelkie środki okażą się albo nieznacznemi, albo zupełnie bezcelowemi, a nieupragniony objaw nie przestanie istnieć dalej, pomimo najenergiczniejszych represyj.

„Nadzwyczajne powodzenie żydów w eksploatacji ludów chrześcijańskich w Rosji i ich rzeczywiście biblijne rozmnażanie się, nie zjawiło się jak *deus ex machina*, bez przyczyny, lecz przeciwnie, jest to naturalny i normalny skutek historycznych wypadków i okoliczności, składających się na to od długiego czasu.

„Po części nieliczne zaludnienie średniowiecznej Polski, po części także nczucia ludzkości jej królów otworzyły żydom wrota kraju, do którego zewsząd uciskani spieszyli z ochotą. Przytułek był dla nich nadzwyczaj wygodnym. Niechęć dawniejszej szlachty do handlu była ogromnie żydom na rękę. Korzystając prócz tego, że w Polsce społeczeństwo mieszczańskie było nieliczne i znosząc cierpliwie niektóre ograniczenia i objawy niezadowolenia chrześcijan umieli cbytrze usunąć przeszkody, rozmnożyli i umocnili się w nowej ojczyźnie. Początkowa nieznaczna liczba żydów, małe znaczenie i wpływ kapitału a także wpływ miast Lwowa, Krakowa, Warszawy i innych, mających chrześcijańskich rzemieślników i niemiecko-polskie kupiectwo, długo nie pozwalało żydom zająć tego gniotącego naród stanowiska, jakie później zdobyli. Nawet w epoce upadku Polski widzimy przeważającą siłę mieszczaństwa polskiego w znaczniejszych miastach, co da się skonstatować nawet w konstytucji, nadającej miastom samorząd, a radcom miejskim prawa szlacheckie

„Upadek Polski był momentem, w którym siły żydowstwa, w krajach przyłączonych do Rosji, zaczęły rosnąć z przerażającą szybkością i stanowią dziś „kwestję," przybierającą z każdym dniem więcej znaczenia, a do której załatwienia potrzeba nietylko energicznych represyj, ale i długiego, bardzo długiego czasu.

„Rzecz w tem, że Rosja przyłączywszy kraje polskie, nie była na tyle oświeconą, aby pod względem ekonomicznym mogła korzystać z swego powodzenia politycznego i wysłać do zabranego kraju kontyngens ludzi z klasy handlowo przemysłowej, któryby zajął miejsce tuziemców, których działalność musiała ze względu na wypadki polityczne osłabnąć.

„W takich okolicznościach żydzi, będąc politycznie bezbarwnymi i obcymi tuziemcom pod każdym względem, wyciągali z narodowego nieszczęścia dla siebie korzyści. Wojny napoleońskie i powstania posłużyły im aż nadto dobrze. Co ludność chrześcijańska straciła, to przechodziło w ręce żydów, a ci nie omijali żadnej sposobności, aby korzystać. Zaczynając od szpiegostwa i dostaw do tego lub owego obozu, a kończąc na kupnie za bezcen i sprzedaży w tak strasznych czasach, wszystko sprzyjało wzrostowi potęgi żydów. Wypadki te nie pozwalały ludności wierzyć rządowi i nie zachęcały jej do współdziałania z rządem przeciw ekonomicznej hegemonji żydów; prócz tego jeszcze społeczny ustrój żydów znalazł w rządzie obrońcę Jeżeli dodamy do tego brak oświaty u ludu, tyle pożądany dla gesze ftu, to łatwość, z jaką żydzi przebyli drogę wiodącą do hegemonji ekonomicznej nad resztą ludności, stanie się zupełnie zrozumiałą.

„Takim sposobem, zupełnie normalnie i odpowiednio do okoliczności, kapitał, wrogie zamysły i ludność żydowska mnożyła się i wzmacniała.

„Jeżeli dalsze powodzenie żydów na polu ekonomicznem uważamy obecnie za nader wrogie i niepożądane, to aby je ukrócić lub też nadać mu kierunek odpowiadający interesom państwa i społeczeństwa, musimy nasze zabiegi ograniczyć na usunięciu przyczyn, sprzyjających rozwojowi żydowstwa.

„Głównym powodem, prócz różnicy rasy i jej właściwości, jest mała liczba chrześcijańskich kupców, przemysłowców i rzemieślników, i niski stopień wykształcenia mas. Przedewszystkiem więc, niedostatek ten należy usunąć, a będzie to stanowiło pierwszą przeszkodę w rozwoju żydów. Należy więc bez zwłoki zakładać szkoły handlowe i rzemieślnicze, a niezależnie od tego, należałoby zająć się tworzeniem Towarzystw, któreby miały za zadanie wspieranie zajmujących się handlem chrześcijan. Za pośrednictwem takich Towarzystw, możnaby zainteresować szersze koła, dając zatrudnienie robotnikom, wychodzącym z projektowanych szkół. Gdybyśmy się ograniczyli tylko na tem, to wszelkie większe przedsięwzięcia handlowe pozostawałyby w rękach żydów, a nowo-narodzona przedsiębiorczość chrześcijańska byłaby od żydów — jak dawniej — zawisłą. Zaradzić temu mogą tylko Towarzystwa akcyjne, któreby swemi kapitałami, solidarnością i zaufaniem, mogły konkurować z żydami w handlu hurtowym.

„Mniejszych kupców mogłyby towarzystwa te użyć jako pośredników do zbytu swych towarów. Nadmienić wypada, iż na współdziałanie w tym kierunku gubernij centralnych liczyć zupełnie nie można, ponieważ te nie posiadają obecnie dostatecznej liczby rzemieślników, a wielkorosyjscy kupcy i przemysłowcy, z chwilą rozszerzenia granic Rosji na wschód, przez długi czas będą mieli obszerny i wdzięczny teren zbytu.

„Wypełnienie wyżej wymienionego zadania, choć bardzo poważnego i odpowiadającego celowi, byłoby tylko półśrodkiem w załatwieniu kwestji, gdybyśmy masę narodu pozostawili bez oświaty, gdyż nowa handlowo-przemysłowa klasa, już nie żydowska, ale chrześcijańska, korzystałaby tak samo z tego braku jak żydzi, dzisiaj o to głównie obwiniani. Oświata ludu nie może i nie powinna być pozostawioną bez opieki. Nakoniec należałoby zakładać towarzystwa wstrzemięźliwości, któreby starały się wyrywać lud z pod opieki żydowskiej.

„To jest jedyny sposób, w który odpowiednio do dzisiejszych wymagań cywilizacji i ludzkości, kwestja żydowska załatwioną być może".

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Kurjer Polski* (nasz imiennik) wychodzący codziennie w Milwaukee, w północnej Ameryce, wskutek rezolucji na posiedzeniu Rady miasta Milwaukee 21 kwietnia 1891 uznany został za gazetę urzędową, w której ogłaszane będą w języku polskim protokóły posiedzeń Rady miejskiej, jakoteż wszelkie rozporządzenia i ogłoszenia rządowe. Właścicielem i wydawcą tego pisma jest p. Michał Kruszka, Wielkopolanin, deputowany na Sejm ze stanu Wisconsin, a osiadły w Ameryce od lat dziewięciu.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Z Prus zachodnich donoszą *Dziennikowi Pozn.*, że projektowany na dzień 12 lipca b. r. wiec polski, nie odbędzie się w oznaczonym czasie, z tej przyczyny, aby Niemcy katolicy, którzy w owym czasie zwołają wiec niemieckich katolików do Gdańska, nie uważali wiecu polskiego za demonstrację antyniemiecką. Z tej przyczyny wiec polski został odłożony do połowy września r. b.

* W sprawie udzielania nauki języka polskiego w czasie poza-szkolnym, donoszą z różnych okolic Wielkopolski do pism poznańskich, że nauka ta została już zaprowadzona w wielu miejscowościach. Nauczyciele Polacy żądali skromnych wynagrodzeń, a za dzieci komorników obowiązali się płacić polscy właściciele dóbr.

KURJER WARSZAWSKI

* Umarł Ksawery Syrewicz, przed dwudziestu laty głośny artysta, kompozytor i nauczyciel muzyki Choroba nieuleczalna, jakiej uległ przed kilkunastu laty, rzadko mu zostawiała spokojniejsze i jaśniejsze chwile. Czasem jednak przebijały się jeszcze odbłyski zdolności, a chociaż były coraz słabsze, kazały żałować zarówno artysty, jak i człowieka.

W każdym razie, Ksawery Syrewicz, jako autor kilkunastu utworów do śpiewu, cieszących się w swoim czasie zasłużonem powodzeniem, zajmie kartę w historji naszej muzyki.

* Barteniew, niezadowolony z wyroku 2-giej instancji, podał skargę kasacyjną do senatu. Do czasu ostatniego zatwierdzenia, lub unieważnienia orzeczenia sądu wyższego, pozostanie w dotychczasowem więzieniu, przy ulicy Długiej, przezwanem „Pawiakiem".

* Na konkurs budowy nowego dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej, nadesłano 31 planów. Z tych 15, jako nieodpowiadających warunkom, odsunięto od ubiegania się o nagrody.

KURJER BERLIŃSKI.

* Pierwsze posiedzenie sądu niemieckiego na Helgolandzie, odbyło się w szczególnych warunkach; sędziowie obradowali bez skarżących i oskarżonych.

* Najstarszym księdzem w Niemczech jest Dominik Klein, proboszcz w Dieblich nad Mozelą; obchodził on 25-go maja r. b. 70-letni jubileusz kapłaństwa. Sędziwy kapłan urodził się 15 sierpnia r. 1796, ma zatem dzisiaj blizko 95 lat, a jest tak czerstwy, że odprawia codziennie nabożeństwo. Mieszkańcy jego parafji uczcili jubilata korowodem z pochodniami, a księża djecezji wręczeniem pewnej sumy na cele religijne.

KURJER RZYMSKI.

* Do królowej włoskiej Małgorzaty zwrócono się o pomoc w sprawie ochrony ptaków wędrownych, jak donosi *Diritto*. Gdy wraz z nastaniem zimnej pory roku ptaki gromadnie dążą do cieplejszych krajów, opuszczając kraje północne, giną setkami podczas wędrówki przez Włochy, gdyż tępi je ludność bronią i sidłami. Towarzystwa opieki nad zwierzętami Szwecji, Norwegji, Danji i Finlandji porozumiały się tedy i wystosowały wspólną petycję do królowej, odwołując się do jej szlachetnego serca i prosząc, aby nakazała przedsięwziąć odpowiednie środki, któreby uchroniły wędrujące przez Włochy ptaki od zagłady. Kwestja, czy monarchini, przy najlepszych chęciach, będzie mogła rozwinąć w tej sprawie skuteczną działalność. *Diritto* zamieszczając tę wiadomość, dodaje od siebie uwagę: „Czyż te stowarzyszenia sądzą, że nasza królowa będzie sprawowała straż na szczytach Alp lub Apenin, aby uchronić napowietrznych żeglarzy od strzałów i sideł?" Wnosząc z tych słów, usiłowania wzmiankowanych stowarzyszeń nie mogę zbytnio liczyć na poparcie.

KURJER PETERSBURSKI

* W ministerjum handlu poruszono myśl założenia w Belgradzie nienstającej wystawy wyrobów rosyjskich, na wzór istniejącej w Bukareszcie. Ta ostatnia, jak wiadomo, nie przynosi Rosji żadnych korzyści.

* Zmarł tu nagle redaktor *Wiestnika Finansow*, Wiesiołowskij, dobry przyjaciel ministra Wyszniegradzkiego.

* Nad rzeką Oką palą się olbrzymie lasy już od kilku dni. Jak przypuszczają ogień został podłożony przez zbiegów z Syberji.

* Utworzenie tutaj żeńskiej akademji medycznej zostało ostatecznie postanowionem. Znajdować się ona będzie przy szpitalu obuchowskim Kurs trwać będzie lat 4, praktyką zajmować się będzie wolno kobietom po upływie lat 5 do 6.

KURJER LONDYŃSKI.

* Komisja, wydelegowana przez rząd brytański do zbadania przyczyn powstania trądu i warunków sprzyjających szerzeniu się strasznej choroby, poświęciła się w ostatnich czasach, jak donosi *Birmingham Post* przeważnie studjom histologicznym bakterjologicznym. Przedewszystkiem odbywa się badanie kwestji o ile lasecznik trądu bywa przenoszony przez wodę i ziemię. Nadto dokonała komisja całego szeregu zaszczepień krowianki, aby się przekonać, czy usprawiedliwionem jest zapatrywanie, że lasecznik w szczególnie znacznych ilościach znajduje się u szczepionych trędowatych.

* Jerzy Smith, „król" cyganów angielskich, oznajmia iż od 1 października r. b wydawać będzie w języku cygańskim gazetę p. t.: *Lud koczujący*. Liczy on na 20.000 prenumeratorów, między swoimi współplemiennikami. *Lud koczujący* będzie bronił interesów cyganów i opisywał szczegółowo każde zdarzenie, dotyczące „parjasów społeczeństwa". Nadto ma zapoznawać z prawdziwemi obyczajami cyganów i prawdziwym ich językiem i przyczyniać się do rozproszenia przesądów i fałszywych pojęć, jakie o tym koczującym narodzie panują jeszcze nawet w sferach inteligentnych. W programie swoim poświęca Jerzy Smith chwalebną wzmiankę zasługom, jakie około szerzenia słuszniejszych zapatrywań na cyganów położyli Barroso, Ledand i arcyksiążę austrjacki Joska (Józef). Wszyscy ci ludzie, którzy dłuższy czas przebywali pośród cyganów, przyznają im wysokie zalety.

* Parlamentowi angielskiemu przedstawiono wykaz brytańskich okrętów wojennych, które od r. 1840 zginęły nie podczas wojny. Ogółem zatonęło od czasu tego 70 okrętów, a ostatnim był „Serpant", który w listopadzie r. z. rozbił się na wybrzeżu hiszpańskiem.

ROZMAITOŚCI.

Smutny wypadek zdarzył się w Benares. Bardzo liczne, z Indjan złożone, towarzystwo weselne udało się na Ganges, aby tam według zwyczaju odprawić modlitwy. Nagle załamało się pod zbyt wielkim ciężarem dno łodzi, którą jechali i wszyscy znaleźli śmierć w nurtach rzeki Narazie wydobyto 19 topielców. Według pojęć indyjskich nieszczęście to nie jest tak wielkie, albowiem znaleźć grób w falach świętego Gangesu, stanowi najpiękniejszy cel dla każdego Indjanina.

Wstrząsające szczegóły podają dzienniki o wypadku kolejowym, którego ofiarą padło Towarzystwo cyrkowe p. Carré. Katastrofa zaskoczyła wszystkich prawie we śnie. W pierwszym przedziale pierwszego wagonu osobowego znajdował się dyrektor Carré z żoną i dziećmi. Pani Carré poniosła straszne obrażenia, miała klatkę piersiową zgniecioną i mimo to żyła jeszcze kilka chwil wśród najstraszniejszych męczarni; p. Carré został ciężko zraniony w głowę, dzieci poniosły lżejsze lub silniejsze obrażenia. Małżeństwo, siedzące w tym samym wagonie, wpadło pod lokomotywę, a mąż tak nieszczęśliwie, że utkwił między zdruzgotanemi kołami, i wrząca woda z kotła strumieniem go oblewała; po godzinie usilnej pracy udało się nareszcie wydobyć nieszczęśliwego, który został tak straszliwie poparzony, iż mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Przez ten czas żona, która zdołała się sama z pod machiny wydostać, biegła jak szalona, wołając o pomoc, a nie mogąc męża ratować. W przedziale trzeciej klasy siedziała młoda tancerka, poprzedniego dnia dopiero do Towarzystwa Carré zaangażowana; podłoga w wagonie została przebita, tak, że jedna noga tancerki do kolan wysunęła się przez otwór. W tejże samej chwili bufor wcisnął nogę między zdruzgotane belki, i biedna dziewczyna, cierpiąc straszne męczarnie, przez pół godziny pozostała w tem położeniu, zanim zdołano ją z pomocą piły i siekiery ztamtąd wydobyć; okazało się, że ma piętę oderwaną zupełnie, a łydkę podziurawioną do kości. Jedna z amazonek uległa złamaniu biodra i zgnieceniu szczęki dolnej, a twarz ma zeszpeconą nie do poznania; inną znów wydobyto z gruzów z nogami zdruzgotanemi i wielką raną w piersi. O lżejszych obrażeniach innych członków Towarzystwa, dzienniki już nawet nie wspominają.

FEJLETONIK.

VIII.

Rozmaite piękne rzeczy na świecie widziałem i o wielu piękniejszych jeszcze słyszałem, ale za najpiękniejszą ze wszystkich widzianych i słyszanych uważam miłość Nie konia z rzędem, ale Europę całą i wszystkie pokłady złota i kopalnie djamentów ofiaruję temu, co lepszą rzecz wynajdzie. To jest, proszę państwa, coś takiego, co, jak mówi jeden z moich znajomych, a przytem kandydat na poetę:

Lepsze jest nad bigos, flaki i nad zrazy,
A nie da się opisać żadnemi wyrazy.

To też ucieszyłem się wielce, znalazłszy wczoraj w *Kurjerze* aforyzmy o miłości. Dziękując za nie zbieraczowi, muszę mu wytknąć przecież jednostronność. Kto chce poznać miłość, musi obejrzeć ją na wszystkie strony: wysłuchać wszystkich *pro* i *contra*, powąchać jej kwiaty, dotknąć jej cierni i językiem duszy o smaku jej się przekonać. Aforyzmy wczorajsze nie dają do tego dostatecznego materjału.

A więc pozwalam sobie z moich notat choć w części je uzupełnić. Proszę słuchać, co mówili różni nasi poeci i pisarze:

Miłości, miłości, żebyś ty nos miała,
Dałbym ci tabaki, byś wiecznie kichała.
Nie-Mickiewicz.

Wyraz miłość składa się z dwóch: *mił* i *ość*. Choć więc miłość jest miła, ale ością w gardle staje.

Językoznawca.

Powiedzcie mi młodzi, powiedzcie mi [starzy
W obliczu sumienia i słońca,
Czy lepszy całunek, co ogniem się żarzy,
Czy pieczeń na stole dymiąca?
Nieznany.

Z niewiastą mało beczka soli.
Rej.

Lat piętnaście kiedy minie,
Nie ma co wierzyć dziewczynie.
Zabłocki.

O mulieres! mulieres! po djable z wami [interes.
Chodźko.

Kiedy pierwszy raz kochałem, zdawało mi się, że kocham po raz ostatni, — obym, kiedy będę po raz ostatni kochał, mógł wierzyć i dowieść, że kocham po raz pierwszy.

Filozof.

Próżno uciec, próżno się przed miłością [schronić,
Bo jako lotny nie ma pieszego dogonić?
Kochanowski.

Ludzie bez rozumu prawie,
Bo wielkie dobra tracą przy tak głupiej [sprawie.
Kochanowski (w wierszu o miłości)

Głód a praca miłość kazi,
A ostatek czas wyrazi,
Komu to więc nie pomoże,
Do powroza mieć się może.
Tenże.

Jako ogień i woda różno sobie chodzą,
Tak miłość a powaga nigdy się nie zgodzą
A im się kto chce mężniej popisać w tej [mierze,
Tem więcej na się śmiechu i błazeństwa [bierze.
Tenże.

Młodzieńcy, którzy są szpetni a miłośni, mają płacić po złotych sześć (podatku).
Broszura: „Lekarstwo z w. XVII.").

Gdym miłował damy młode,
Miałem w zysku ich urodę,
Dziś miłuję baby stare
I mam w zysku wiosek parę.
Praktyczny.

Miłość, bracie, a miłość to wielka różnica,
Co innego jaja w occie, inna jajecznica.
Praktyk.

Miłość, to słowo wielkie, magiczne,
Rzekłbym, że pierwsze w języku ludów,
A choć w praktyce bywa komiczne,
Przynajmniej broni człeka od nudów.

Ale nie wszyscy tak źle się o miłości wyrażali. Owszem daleko więcej ona miała zwolenników, niż przeciwników. Stanisław Serafin Jagodyński, poeta z XVII. wieku, tak wołał:

Kto w kwitnącej chce młodości
Zażyć świata i lubości,
Za miłością niechaj biega,
Miłość znosi, co dolega.
Do miłości, do miłości,
Kto w kwitnącej chce młodości
Zażyć świata i lubości!

Radzę wam piękne czytelniczki posłuchać Jagodyńskiego i zażyć świata i lubości, bo czas ucieka, a

Lat dwadzieścia jestto wiek właśnie przy- [zwoity,
Najchętniej w nim do chłopców lgną młode [kobiety, —
jak powiada nielada znawca, bo komedjopisarz, Zabłocki.

K. Bartoszewicz.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Barnaby apostoła; jutro: św. Onufrego papieża.

Rocznice. Dnia 11 czerwca 1656 roku, posiedzenie akademji Jagiellońskiej, na którem postanowiono raczej iść na wygnanie, niż według życzenia Szwedów, złamać przysięgę wierności Janowi Kazimierzowi złożoną

Węgrzy zniechęcili się do swego króla Zygmunta i korzystając z jego wyjazdu z kraju, wzniecili rozruchy na rzecz domu andegaweńskiego, który świetną po sobie w Węgrzech zostawił tradycję. Zygmunt zagrożony, zawiązał wnet z Jagiełłą przyjazne stosunki, do których zawsze był gotów, ile razy go potrzeba do tego znaglała, a gdy ich nie potrzebował, w zawziętego zamieniał się wroga.

Stronnictwo andegaweńskie, nie oglądając się na to, że Zygmunt w Polsce pomoc znaleźć się spodziewa, wezwało w r. 1400 na tron Władysława, syna Karola Małego, a Zygmunta obległo i zamknęło w Blindenburgu. *Północne Węgry zaś na zjeździe w Topoliczanach obrały królem Władysława Jagiełłę dnia 11 czerwca 1401 roku.* Jagiełło nie przyjął korony przez część Węgrów ofiarowanej, a nawet pożyczywszy Zygmuntowi pieniędzy, ułatwił mu wydostanie się z niewoli. Zaledwie się Zygmunt wyswobodził, zajął względem Polski i Jagiełły najnieprzychylniejsze stanowisko, a zwłaszcza wówczas, gdy został cesarzem niemieckim.

Trzy tridua ku czci św. Alojzego, patrona uczącej się młodzieży, z powodu trzechsetletniej rocznicy jego śmierci, odbędą się w myśl encykliki Ojca św. i na życzenie JE. kardynała księcia biskupa krakowskiego, tym porządkiem: pierwsze triduum dnia 13, 14, 15-go czerwca (sobota, niedziela, poniedziałek) o godzinie piątej po południu w kościele św. Anny, przeznaczone dla uczącej się młodzieży. Nauki przez wszystkie trzy dni wypowie ks. Snp. St. Załęski, T. Jezusowego, który młodzież uniwersytecką i szkół wyższych, oraz młodzież szkół średnich za wiedzą i pozwoleniem pp. dyrektorów i ks. ks. katechetów, na to trzydniowe nabożeństwo niniejszem najuprzejmiej zaprasza.

Dwa inne tridua odprawią się w kościele św. Barbary i w kościele OO. Jezuitów na Wesołej. Porządek nabożeństw ogłosi się plakatami.

Nabożeństwo żałobne. W piątek, dnia 12 b. m. o godzinie 9 rano, odbędzie się w kościele Ks. Pijarów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. Walerjana Serwatowskiego, proboszcza parafji św. Piotra, urządzone staraniem wdzięcznych Unitów, którzy na nabożeństwo to zapraszają krewnych i znajomych zgasłego kapłana.

Zwłoki ś. p. hr. Sabiny Morstinowej zostaną przywiezione w dnin dzisiejszym do Krakowa. Jutro o godzinie 9-ej rano nastąpi z dworca kolejowego przewiezienie zwłok do kościoła św. Barbary, a po odbytem nabożeństwie, odbędzie się pogrzeb na cmentarzu krakowskim, gdzie znajdują się familijne groby hr. Morstinów.

† **Zmarli.** Aleksandra z Darowskich Weryha-Darowska, wdowa po oficerze wojsk polskich z 1831 roku, była właścicielka dóbr, zmarła w Krakowie w 73 roku życia. — Aniela z Mulickich Beer, obywatelka z Dębnik, przeżywszy lat 48, zmarła 9 b. m. — Apolinary Horwath, c. k. notarjusz w Chrzanowie, przeżywszy lat 66, zmarł 10 b. m.

Deszcze, które od dni kilku prawie nieustannie padają, podniosły poziom Wisły. Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem, wskazywał wodomierz 20 cm. po nad zero.

Śluby. W poniedziałek d. 8 b. m pobłogosławiony został w kościele OO. Kapucynów związek małżeński pomiędzy panną Heleną Wierzbicką, córką znanego w naszem mieście profesora, a panem Leonem Schererem, Lwowianinem, c. k. kapitanem przy intendenturze wojskowej. Ślnb dawał ks. dr. Czesław Wądolny. W pośród licznie zgromadzonej publiczności, znajdował się zastęp przyjaciółek nadobnej panny młodej, która zostawia po sobie w kole znajomych w Krakowie jak najmilsze wspomnienie.

Wczoraj o godzinie 10 przedpołudniem odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub p. Michała Lubińskiego, wicedyrektora cukrowni w Krasińcu, z panną Teresą Łepkowską, córką prof. Józefa Łepkowskiego i ś. p. Stanisławy z Libeltów Łepkowskiej. Związek małżeński pobłogosławił X. kanonik prof. Pelczar, który też przemówił w serdecznych słowach do młodej pary. Kościół zapełniło liczne grono przyjaciół obu rodzin, między którymi zauważyliśmy JE. Józefa Majera. Po uroczystości odbyło się śniadanie w kółku rodzinnem, podczas którego nadeszły z wielu stron telegramy gratulacyjne.

Wielki festyn na rzecz teatru poznańskiego zapowiada się jak najświetniej. Komitet dokłada wszelkich starań do uświetnienia zabawy. Obok koncertu „Lutni“, artyści sceny naszej jak również i amatorowie, odegrają mało znaną operetkę Offenbacha p. t.: „Pan Choufleuri przyjmuje“. Profesorowie akademji sztuk pięknych pp. Daun i Unierzyski przyrzekli urządzić marmurowe obrazy, nowość w naszem mieście. Podczas zabawy odbędzie się rozlosowanie kilku kosztownych fantów, jako to: konia z pierwszorzędnej stadniny, jałówki holenderskiej, wyżła, maszyny do szycia kilku obrazów artystów naszych i t. p.

Dowiadujemy sie zarazem, że jeden z obywateli krakowskich przyrzekł komitetowi urządzającemu odstąpić na dzień festynu najnowszy przyrząd automatyczny, zastępujący palce przy grze na fortepianie. Za pomocą przyrządu tego, podczas operetki. zostanie odegranych kilka cennych utworów literatury muzycznej Liszta, Kątskiego, Czibulki i t. p. Komitet zarazem uprasza łaskawie o nadsyłanie fantów lub datków pieniężnych na zakupienie takowych, na ręce W-nej pani Teresy Witowskiej, Wielopole 14.

Ankieta dla wydania publikacji, mającej skreślić historję 25-letniej działalności Rady miejskiej, odbyła wczoraj pod przewodnictwem wice-prezydenta miasta p. Friedleina posiedzenie, na którem p. Muczkowski, przedstawił w zarysie projekt rzeczonej publikacji. Projekt komisja przyjęła jednogłośnie. Następnie postanowiono, z powodu krótkiego terminu oddzielającego nas od rocznicy (przypada bowiem dnia 16-go sierpnia b. r.), odroczyć uroczystość jubileuszową na później, a obecnie zaprosić do składu ankiety pp. dra Piekosińskiego, dra Kleczyńskiego dra Krzyżanowskiego, Łuszczkiewicza, dra Tomkowicza, dra Szmidta, dyr. Estreichera, JE. dra Majera, dra Smolkę, dra Cyfrowicza i Goetza.

Z historji Rady miejskiej krakowskiej, podajemy obecnie następujące szczegóły: Pierwsze wybory do Rady odbyły się w dniu 1 sierpnia 1866 r. Ówczesny burmistrz miasta radca namiestnictwa Andrzej Seidler, zaprosił na 16 sierpnia, o godzinie 10 rano do gmachu magistrackiego nowo wybranych radców miejskich, pp.: Baranowskiego Teodora, Baumgardtena Ferdynanda, Bentkowskiego Jana, dra Blattei sa Jakóba, Chmurskiego Antoniego, Chrzanowskiego Leona, dra Dietla Józefa, Deichesa Salomona, Federowicza Jana, Feintucha Stanisława, Finka Jozuego, Friedleina Józefa, ks. Górnickiego Leopolda, Gralewskiego Fortunata, Gumplowicza Abrahama, Hawickiego Jana, dra Harajewicza Jana, Helcla Ludwika, dra Hoszowskiego Konstantego, Jawornickiego Marcelego, Johna Juljusza, dra Korczyńskiego Michała, Kosza Jana, Kirchmayera Wincentego, Knhna Józefa, Knrkiewicza Andrzeja Langiego Karola, Landaua Loebla, Leitera Florjana, Lipińskiego Leopolda, dra Majera Józefa, dra Machalskiego Maksymiljana, Marfiewicza Antoniego, Mendelsburga Alberta, Mendelsohna Hirscha, hr. Mieroszowskiego Stanisława, Mirowskiego Teodora, hr. Moszyńskiego Piotra, Muczkowskiego Stefana, dra Oettingera Józefa, hr. Potockiego Adama, dra Rydzowskiego Andrzeja, dra Samelsohna Szymona, Seredyńskiego Hipolita, dra Schönborna Józefa, Schönberga Wolfa, Siweckiego Jana (ostatni nie przyjął mandatu, więc za niego powołany został Aleksandrowicz Adolf), Schwarca Antoniego, dra Strzelbickiego Marcelego, dra Szlachtowskiego Feliksa, Szukiewicza Aleksandra, dra Warschauera Jonatana, dra Wejgla Ferdynanda, hr. Wodzickiego Henryka, Wolfa Wincentego, dra Wróblewskiego Szymona, dra Żebrowskiego Teofila, Zieleniewskiego Ludwika, Zielińskiego Jana i dra Zyblikiewicza Mikołaja.

Ztąd wraz z urzędnikami miejskimi, poprzedzani przez chorągwie cechowe, udali się radcy do kościoła N. Panny Marji, gdzie po solennem nabożeństwie i odśpiewaniu „Veni creator“, radca miejski ks. kanonik Górnicki, wypowiedział mowę, w której skreślił historję miasta i wskazał zarazem przyszłe obowiązki zebranych. Po nabożeństwie odbyło się o godzinie 12-ej w południe pierwsze posiedzenie Rady miejskiej w sali hotelu Saskiego (sala w magistracie nie była bowiem jeszcze gotową), na którem burmistrz Seidler zagaił posiedzenie i wezwał radców do ukonstytuowania się. Pierwszy prezydent miasta, dr. Dietl, wybrany został na posiedzeniu odbytem w dniu 13 września 1866 r., uzyskawszy na 56 głosów 51. Pierwszym wiceprezydentem miasta był mieszczanin Ludwik Helcel.

Z pierwszych radców miejskich krakowskich, zasiada w dzisiejszym składzie Rady dziewięciu jeszcze mężów, zaszczycanych stałem zaufaniem wyborców.

Z Izby handlowej. W dn. 3 b. m. odbyło się posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej, pod przewodnictwem prezesa Teodora Baranowskiego. Obecnych członków było 15 Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, sprawdzono wybór komisji budżetowej, kolejowej, handlowej i techniczno-przemysłowej i wezwano do ukonstytuowania się i rozpoczęcia działalności. Ukonstytuowała się tylko komisja kolejowa, która wybrała przewodniczącym p. Leopolda Reicha, zastępcą zaś jego p. Maurycego Dattnera.

P. Gustaw Baruch w sprawie kolei lokalnych, zapowiedzianych odezwą Wydziału krajowego w okręgu Izby, stawia wniosek, w jaki sposób uzupełnić się winna komisja kolejowa Izby przez powołanie fachowych znawców, zwłaszcza co do powiatów wielickiego i chrzanowskiego. Pan W. Biechoński uważa potrzebę rozszerzenia tego wniosku i co do innych powiatów. P. Reich jest za przedrukowaniem kwestjonarza i rozesłaniem go członkom Izby z wezwaniem o opinję w dniach ośmiu. Po przemówieniu wiceprezesa A. Mendelsburga, uchwalono zasięgnąć zdania członków Izby w dniach ośmiu, a potem uwzględniając wnioski pp. Barucha i Biechońskiego, komisja kolejowa w porozumieniu ze znawcami ułożyły odpowiedź na kwestjonarz Wydziału po koniec czerwca b. r.

Referent odczytuje sprawozdanie członków W. Biechońskiego i Łodzińskiego w sprawie destylarni nafty, zakończone wnioskiem, aby Izba oświadczyła się przeciw zezwoleniu na zakładanie destylarń nafty w pasie granicznym, ciągnącym się ku Rumunji i Rosji. P. Gustaw Baruch jest przeciwnym zakładaniu destylarń w tym pasie, co wywołuje dyskusję, wskutek której uchwalono odesłać przedmiot ten do komisji przemysłowej i górniczo technicznej. P. Herman Fritsch jest za tem, aby zaliczki za przesłane towary przez każdy urząd pocztowy jako „chek conti“ wypłacane były, oraz aby w Krakowie w celu podniesienia przemysłu, nietylko zastępstwo banku istniało, ale aby urządzono osobną filję banku krajowego.

Wnioski uchwalono odesłać do komisji handlowej.

Na wezwanie sądu krajowego w Krakowie, uchwalono w miejsce ś. p. Jerzego Goebla, wstawić do terna mającego się przedłożyć ministerstwu sprawiedliwości na assesora handlowego pp. Leopolda Reicha, Zygmunta Mendelsburga i Józefa Faltera. Na taksatora sądowego towarów sukiennych i ubiorów w Krakowie, uchwalono przedstawić jako kwalifikującego się krawca, p. Jana Orłowskiego. Na delegata Izby do egzaminu uczennic kursu handlowego przy szkole wydziałowej w Krakowie, wybrano prócz delegowanego przez kongregację kupiecką członka Hermana Fritscha, członka Izby Ernesta Stockmara.

W sali Muzeum przemysłowego miejskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. o godzinie 3 po południu uroczyste zakończenie roku szkolnego w zakładzie dla sług żeńskich.

Kazanie ks. Chromeckiego, prowincjała ks. Pijarów, wypowiedziane w katedrze na Wawelu, podczas uroczystego obchodu Konstytucji 3 Maja, wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krakowskich.

Księga pamiątkowa. Drugi tom znakomitego wydawnictwa: „Księga pamiątkowa setnej rocznicy 3-go maja,“ jest już w połowie ukończony. Obejmie on, oprócz nieznanych materjałów historycznych, opis obchodów w Galicji, Poznańskiem i zagranicą. Jakie rozmiary przybierze ten opis, najlepszą da miarę samo wyliczenie miejscowości galicyjskich, w których urządzone obchody szczegółowo opisane zostaną. Oto pierwsze litery alfabetu: Andrychów, Baranów, Bełz, Bierzanów, Bircza, Błażowa, Bóbrka, Bochnia, Bolechów, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Busko, Chrzanów, Cieszanów, Ciężkowice, Czortków, Czudec, Dawidów, Dąbrowa, Delatyn. Dębica, Dobczyce, Dobromil, Drohobycz, Drohowyż, Dublany itd.

Przewodnik po Tatrach. P. Walery Eljasz, który należy u nas do najlepszych znawców Tatr i w wycieczkach swoich długoletnich, odkryć zdołał wszystkie ich tajniki i wszystkie piękności — jest autorem doskonałego przewodnika ilustrowanego po tej uroczej miejscowości naszej. Publiczność przyjęła książkę p. Eljasza z wielkiem uznaniem i sympatją, czego mamy dowód.... w czwartem wydaniu przewodnika, jakie mamy przed sobą. W obec stwierdzonego powodzenia wybornej pracy p. Eljasza, nie potrzebujemy szerzej rozpisywać się o książce, notujemy więc tylko pojawienie się jej w bardzo wytwornem, eleganckiem wydaniu. Format odpowiada jak najlepiej przeznaczeniu: książkę można włożyć do kieszeni, co się taternikowi musi podobać. Słowem, Przewodnik zasługuje na jak najgorętsze przyjęcie u wszystkich.

Most na Dunajcu pod Nowym Sączem, będzie jeszcze tego roku zbudowany, kosztem 130.000 złr. Licytacja na budowę tego mostu odbyła się w namiestnictwie w dniu 27 maja b. r., najniższą ofertę zgłosili pp. budowniczowie: Kurkiewicz i Kozakiewicz z Krakowa, którym też robotę powierzono.

Ruch ludności m. Krakowa w 1 kwartale b. r. przedstawia się następująco: Liczba mężczyzn cywilnych 31 110, wojskowych 5471. Kobiet 38.012. Ogólna zatem liczba ludności wynosi 74.593 dusz. W liczbie tej chrześcijan 53.654, żydów 20.939.

Małżeństw zawarto w pierwszych 3 miesiącach b. r. 170. W tej liczbie związki małżeńskie były w ten sposób zawierane: Mężczyzni do 24 lat z kobietami do 20 lat wieku 2, od 20—24 lat 3, od 24 do 30 lat 8, a od 30—40 lat 3 małżeństwa. Mężczyźni od 24—30 lat z kobietami do 20 lat 9, od 20—24 lat 22, od 24—30 lat 41, a od 30—40 lat 20 małżeństw. Mężczyźni od 30—40 lat z kobietami od 20—24 lat 9, od 24—30 lat 6, a od 30 do 40 lat 14 Mężczyzni od 40—50 lat z kobietami od 20—24 lat 2, od 24—30 lat 2, od 30—40 lat 5, a od 40—50 lat 9. Mężczyźni od 50—60 lat z kobietami od 24—30 lat 1, od 40—50 lat 4, a nad 50 lat 3 małżeństwa. Mężczyźni mający przeszło 60 lat z kobietami od 30—40 lat 1, od 40—50 lat 1, a nad 50 lat 1. Z tego zestawienia widzimy, że największa liczba małżeństw przypada tak u mężczyzn, jak kobiet w wieku od 24—30 lat.

Urodzeń było: chłopców 407 a dziewcząt 345 — 752. W tej liczbie było 421 dzieci ślubnych a 331 nieślubnych. Nieżywo urodzonych było 27 wypadków. — Z pomiędzy żywo urodzonych było chrześcijan 528, a nieżywo urodzonych z rodziców chrześcijańskich 22. Żywo urodzonych żydów urodziło się 197, a nieżywo urodzonych 5 Bliźniąt przybyło 4 pary, z tych 6 chłopców a 2 dziewcząt.

Skonów było 637, z tych 336 mężczyzn a 301 kobiet. W tej liczbie zmarło dzieci do 1-go roku 91, od 1—10 lat 130, od 10—20 lat 30, od 20—30 lat 89, od 30 do 40 lat 61, od 40—50 52, od 50—60 57, a nad 60 lat 127 osób: Według stanu zmarło: wolnych 358 osób, 206 mężczyzn a 152 kobiet; ze stanu małżeńskiego 171 (99 mężczyzn a 72 kobiety) stanu wdowiego 97 osób (23 mężczyzn a 74 kobiet). Niewiadomego stanu 11 (8 mężczyzn i 3 kobiety. W powyższej liczbie zmarło 512 chrześcijan a 125 żydów. (Stałych mieszkańców chrześcijan zmarło 325 a żydów 96. Obcych chrześcijan 187 a żydów 29). Na choroby zakaźne zmarło 98 osób. Na choroby narządu oddechowego 283 osoby, samobójstw było 3, śmierci przypadkowych 6, a z innych przyczyn 247.

W szpitalach miejscowych zmarło 359 osób, a mianowicie: w wojskowym 14, św. Łazarza 207, św. Ludwika, 87, w innych szpitalach 51 osób. W porównaniu z 1-szym kwartałem 1890 r. przedstawia się rezultat taki: 1890 r. małżeństw 164, urodzin 708, zmarłych 786, — 1891 małżeństw 170, urodzin 725, zmarłych 637.

Ulica Blichowa znana jest wszystkim prawym Krakowianom, chociażby z tego względu, że znajduje się tam zakład fundacji hr. Sołtykowej dla ubogich niewiast polskich. Że jednak ulica ta jest więcej oddaloną od centrum miasta, uważa widocznie magistrat za stosowne cokolwiek po macoszemu się z nią obchodzić. Odwieczna latarnia naftowa, rzucająca światło zaledwie na kilka kroków, jedyne stanowi iluminowanie ulicy Blichowej. O chodnikach i bruku nie ma tam nawet mowy, a rzezimieszki, korzystając z ciemności egipskich, wyłamują drzewo z parkanów zupełnie bezkarnie, przyczyniając się do tem większego nieładu ulicy. O błotach, które tam przy najmniejszym deszczu grożą przechodniom, nie mówimy już nawet. Jakkolwiek można chwalić zamiłowanie ojców miasta do konserwatyzmu dawnych zabytków, nie można się przecież z niemi zgodzić na prowadzenie gospodarki, które na ulicy Blichowej tak smutne daje o sobie świadectwo. Ze względu chociażby na to, że znajduje się tam przytułek, należałoby trochę więcej ulicą tą się zaopiekować.

Szkoła pływania i kąpiele w parku krakowskim już otwarte. Świeżo odnowione kabiny oraz obfita i nowa toaleta kąpielowa, zasługują na wyróżnienie owych kąpieli od licznych mniej dobrze urządzonych łazienek na Wiśle (z wyjątkiem łazienki na Rybakach w pobliżu nowego mostu). W parku rozpoczął się już także kurs pływania dla uczniów gimnazjalnych po zniżonej cenie. Dla dam naznaczone są osobne godziny a mianowicie od $^{1}/_{2}$11 do 2 po południu.

Ogień. Wczoraj po godzinie 10-ej wieczorem powstał ogień we dworze p. Józefskiego, w Kapelance za Podgórzem, skutkiem którego spaliła się stajnia wraz z parą końmi wartości 1.200 złr. i uprzężą, oraz wozownia. Stajnia drewniana była wewnątrz wysmarowana smołą i dlatego nie zdołano koni wyprowadzić. Na ratunek przybyli pod komendą swych oficerów z sikawką ułani, w Zakrzówku stacjonowani i ogień stłumili. Na miejsce pożaru pospieszył strażnik podgórskiej ekspozytury policyjnej, Wincenty Szewczyk, wraz z polijantami.

Od pioruna. Podczas burzy piorun wzniecił wczorajszej nocy w Olszanicy pożar, w którym spłonęły 3 domy mieszkalne i dwie stodoły. Wypadku z ludźmi nie było żadnego. Domostwa zgorzałe nie były podobno zabezpieczone.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 10 czerwca.

Hotel Pollera: Stefania Kwiecińska, właścicielka dóbr z Poręby. Alberta Jeromin, obywatelka z Warszawy. Stanisław Kowalski, właściciel dóbr z Królestwa Polskiego.

Hotel Europejski: Marcin Karosiński, urzędnik syndykatu ze Lwowa. Walenty Sierakowski, inżynier ze Lwowa.

Hotel Krakowski: Helena hr. Dąbska, obywatelka z Zaborowa. Wanda Bułhok, obywatelka z Litwy.

Hotel Centralny: Jan Szostak, urzędnik magistratu ze Lwowa. Antoni Zawisza, obywatel ziemski z Goszyc.

Grand hotel: Włodzimierz Gniewosz, wł. dóbr z Złotego Potoka.

Hotel Narodowy: Ksiądz Zakrzewski, proboszcz z Uherca.

Hotel Drezdeński: Józef Hryniewiecki, obywatel z Lublina Jadwiga Straszewska, obywatelka z Lipinki.

Ostatnia poczta.

Berlin 9 czerwca. *Germania* donosi, że wiadomość o odwołaniu p. Schletzera, posła pruskiego na Watykanie, nie potwierdza się, lecz jest wymysłem jednego z dzienników belgijskich.

Trewir 9 czerwca. Ks. biskup dr. Korum polecił wystawić na widok publiczny nieszytą szatę Jezusa Chrystusa, która od czasu heretyckich agitacyj Rungego i Czerskiego, twórców tak zwanego „Kościoła katolicko-apostolskiego“ przez blizko pół wieku nie była pokazywaną.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Doniesienia urzędowe.

Wiedeń 10 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza, że na posadę sekretarza rady i adjunkta powołał trybunał administracyjny adjunkta sądowego, p. Tustanowskiego z Żywca.

Z komisji gospodarczej.

Wiedeń 10 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się komisja gospodarcza projektem ustawy o zniesieniu wolnego portu w Trjeście.

Minister handlu zdał sprawę o stanie budowli portowych i przyrzekł pomoc rządu przy ustanawianiu zastósowanych do miejscowych warunków opłat składowych.

Na żądanie dep. Hallwicha powtórzył minister swe oświadczenia, które uczynił w pełnej Izbie co do uwolnienia od cła żywicy kopalowej. Margr. Bacquehem, oświadczył, że kalofonium zupełnie zostanie uwolnione od opłat celnych.

Pełnomocnik rządu zapowiedział uwolnienie różnych innych artykułów od opłat celnych, zwłaszcza dla drobnych handlarzy. Minister zapowiedź tę potwierdził, dodając od siebie, że szykany przy ocleniu po czasie będą wykluczone. Następnie projekt ustawy przyjęto.

Dalej uchwaliła komisja bez dyskusji ustawę, wyrażającą zgodę Austrji z rozporządzeniem rządu węgierskiego, aby wolny port Fiume wcielić do austro-węgierskiego związku celnego.

Z komisji podatkowej.

Wiedeń 10 czerwca. Komisja podatkowa ukończyła obrady nad projektem ustawy o zaprowadzeniu państwowego podatku spożywczego w Trjeście i uchwaliła niektóre ułatwienia na czas przejściowy.

W toku dyskusji nad projektem ustawy o ulgach podatkowych przy budowie domów, zapadła uchwała, aby ulgi te ograniczyć do domów dla robotników. Może dodatki krajowe do podatku budowlanego zostaną zniesione a wolno będzie nakładać dodatki gminne.

Przegląd wojsk.

Bruck 10 czerwca. Cesarz przeglądał w dalszym ciągu wojsko. Po ćwiczeniach 69-go pułku piechoty, które trwały godzinę, wyraził cesarz zgromadzonym oficerom swą wdzięczność i uznanie. Następnie odbył się przegląd obrony krajowej i konnicy. O godzinie 10 ej wyjechał cesarz do Wiednia, żegnany przez dostojników.

Małżeństwo Pasicza.

Florencja 10 czerwca. Bawiący tu *incognito* prezes gabinetu serbskiego p. Pasicz, zawarł w rosyjskiej cerkwi ślub małżeński z Georginą Dukovicz.

Strejk woźniców tramwajowych.

Paryż 10 czerwca. Zgromadzenie woźniców tramwajowych, w którem uczestniczyło 800 reprezentantów tego zawodu, postanowiło połączenie z syndykatem służby omnibusowej, który się na to zgodził. Ośmiu delegatom polecono wypracowanie memorjału do przedsiębiorstw, z wyszczególnieniem żądań służby tramwajowej i omnibusowej.

Burza.

Werona 10 czerwca. Podczas wczorajszej burzy, dwoje ludzi poniosło śmierć a jedna osoba odniosła uszkodzenia.

Petersburg 10 czerwca. *Goniec urzędowy* ogłasza ukaz, ustanawiający posadę drugiego pomocnika naczelnika warszawskiego okręgu wojskowego. Nowy urzędnik będzie miał własną kancelarję i prawa komendanta korpusu. Podlegać mu będą fortyfikacje Warszawy i cała rezerwa warszawskiego okręgu wojskowego.

Sofja 10 czerwca. Książę Ferdynand wyjechał wczoraj do Wiednia, zkąd uda się na kurację do Karlsbadu. Rejentem na czas swej nieobecności zamianował księżę Stambułowa.

Sofja 10 czerwca. Władze bułgarskie aresztowały mężczyznę, należącego do jednego z szczepów koczowniczych, zajmujących pastwisko niedaleko granicy tureckiej, z powodu, że w ciągu ubiegłej zimy, udzielił przytułku przywódcom rozbójników, którzy wykonali ostatni zamach na pociąg wschodni. Rząd bułgarski przyrzekł aresztowanemu łaskę, jeżeli ułatwi ujęcie rozbójników, a nadto wyznaczył 5.000 franków za ujęcie każdego rozbójnika.

Cetynja 10 czerwca. Z powodu ostatnich rozbójniczych wypraw Albańczyków na terytorjum czarnogórskie, usunęła Porta odpowiedzialnego za to urzędnika z dotychczasowego stanowiska.

Londyn 10 czerwca. Większa część dzienników krytykuje ostro księcia Walji, z powodu, że brał udział w grze hazardowej, jak to wykazał skandaliczny proces Cumminga.

Rada państwa.

Wiedeń 11 czerwca. W komisji specjalnej obradowano nad projektem Pernerstorfera, dotyczącym rozporządzeń wyjątkowych w okręgu Wiedeń, Wiedeń-Nowemiasto, Korneuburg. Obrady toczyły się w obecności wszystkich ministrów. Sommaruga, Jaques, Pernerstorfer utrzymują, że rozporządzenia dotyczące stanu wyjątkowego wydawać może tylko Izba. Kopp i przedstawiciele rządu występują przeciw temu twierdzeniu. Turnher stawia wniosek, ażeby Rada państwa rozporządzenie gabinetu uznała za słuszne i oświadczyła, że wniosek Pernerstorfera został załatwiony. Prezes ministerstwa oświadczył, że rząd ze względu na odpowiedzialność, zastanawiał się niejednokrotnie nad możliwością zniesienia rozporządzeń wyjątkowych i przyszedł do przekonania, że zniesienie ich jest możliwe, że jednakowoż pożytecznem byłoby stadjum przejściowe, i ażeby prawo wydalania ludzi niespokojnych i szkodliwych zatrzymać nadal.

Referent Sommaruga stawia wniosek, aby Izba ze względu częściowego zniesienia rozporządzeń wyjątkowych, oświadczyła, iż oczekuje również zniesienia reszty tychże, skoro tylko okaże się to możebnem. Wniosek Turnhera został odrzucony wszystkiemi głosami przeciwko jednemu. Wniosek referenta komisji przyjęto.

Wiedeń 11 czerwca. W komisji dla rewizji porządku obrad przemawiał poseł Kathrein za ograniczeniem rozpraw w pierwszem czytaniu. Nad budżetem toczyć się będą obrady 2—3 tygodni po przedłożeniu w plenum; nad petycjami zaś dni czternaście. Przemawiano za rozszerzeniem władzy przewodniczącego, ale radzono największą ostrożność przy wyznaczeniu kary, która tylko przy kwalifikującej większości zastosowaną być może.

Chlumecky żąda przy imiennem głosowaniu skonstatowania stosunku głosów przez więcej aniżeli 50 posłów, a zawieszenia kary dyscyplinarnej jedynie wów czas, gdy w obradach poseł przeszkadza, dalej oznaczenia czasu na odpowiedzi interpelacji. Pos. Herbst żąda pomnożenia posiedzeń Izby, zmniejszenia liczby członków komisji. Pos. Kathrein domaga się ustanowienia podkomitetów dla wypracowania projektów reformy.

Podróż carewicza.

Petersburg 11 czerwca. Carewicz przybędzie około 22 lipca do Uralska i zabawi tam 4 dni, aby być obecnym na uroczystości jubileuszowej trzechsetnego istnienia kolonji kozaków uralskich. W Moskwie zatrzyma się prawdopodobnie tylko dwa dni. Powrót do Petersburga nastąpi w dniu 3 sierpnia.

Wiec w Serbji.

Białogród 11 czerwca. Na wiecu serbskich liberałów w Orokuplju, pod przewodnictwem dawniejszego ministra Avakumovicza, przyjęto rezulucję, zgodną z rezolucjami innych wieców liberalnych, w których zachowanie się Skupczyny, regencji i rządu w sprawie wydalenia królowej Natalji nazwano bezprawnem, sprzeciwiającem się konstytucji i sposób wydalenia zganiono najsurowiej.

Wiedeń 11 czerwca. *Fremdenblatt* donosi ze źródła dobrze poinformowanego, że Austro-Węgry, Niemcy i Włochy zamierzają zawrzeć układ handlowy, opierający się na podstawach oznaczonych przez każde z państw z osobna. Układy odnośne mają się rozpocząć w drugiej połowie lipca.

Pola 11 czerwca. Arcyksiąże Karol Stefan, który zapadł był na żarnice, odzyskał już zdrowie.

Budapeszt 11 czerwca. Poseł Czastar wystąpi z interpelacją do prezydenta ministrów w sprawie wydalań żydów z Rosji.

Ateny 11 czerwca. Wskutek wiadomości nadeszłych z Bułgarji o niespodziewanym napadzie Macedonji przez wojska bułgarskie, panuje wśród ludności tutejszej wielkie wzburzenie. Ministerstwo spraw zewnętrznych nie odebrało dotąd w sprawie tej żadnych wiadomości, dlatego w kołach dyplomatycznych ogólne jest mniemanie, że wiadomości przesłane tutejszym dziennikom, polegają na nieporozumieniu, które powstało ztąd, że bułgarskie wojsko obsadziło kilka pogranicznych wiosek rumelijskich w celu przyjścia z pomocą tureckim żandarmom w ściganiu rozbójników.

Konstantynopol 11 czerwca. W kołach dyplomatycznych utrzymują, że ambasador Montebello groził Porcie w sprawie zatargu betleemskiego zerwaniem stosunków dyplomatycznych, gdyby sprawa nie była po myśli jego załatwioną. Z powodu tego miał u sułtana audjencję, której wynik dotąd nie jest znany; prawdopodobnem jest jednakowoż, że sprawa dotąd nie została załatwioną. Według doniesień tureckich udział wojska w zaburzeniach betleemskich był mały. Rozdzielono sprzeczających się, ażeby przeszkodzić dalszym groźniejszym następstwom.

Londyn 11 czerwca. Zwyżka aktywów w banku Baringa wykaże w likwidacji prawdopodobnie ponad pasywami 1—$1^{1}/_{2}$ miljona funtów szterlingów.

Mozambik 11 czerwca. Biuro Reutera donosi, że pomiędzy gubernatorem portugalskim a admirałem angielskim przyszło w sprawie zatargu w Pungwe do porozumienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Stan wkładek w pocztowych kasach oszczędności wraz z kapitalizowanym procentem, wykazuje w r. b. poważną kwotę 21,270.177 złr. Również i depozyty w papierach państwowych podniosły się w łącznej wartości o 841.080 złr. i wynosiły z d. 31 grudnia 1890 r. sumę 8,396.890 złr. Poważne te sumy składają się z samych drobniejszych wkładek, gdyż nie wolno stronie mieć na książeczce kwoty przewyższającej 1000 złr. Ta ludność, która najskromniejszemi środkami rozporządza, gorąco zajmują się tą instytucją. Pierwsze miejsce zajmuje uczniowie, gdyż w roku 1890 przystąpiło 20.247 dzieci i uczniów z wkładkami ($31^{7}/_{8}$ %). Rzemieślnicy, robotnicy, przemysłowcy, służba wielkich kategoryj, wreszcie cechy, stowarzyszenia, korporacje, składają się na tę pokaźną sumę członków kas oszczędności. — Z dołączonej do sprawozdania mapy, uwidoczniającej przez kolorowe przedstawienie stosunek pojedynczych krajów Austrji do ilości kas, przekonujemy się, iż Galicja najbardziej jest w tym względzie upośledzoną.

Kraków 9 czerwca.

Pszenica 10.50—11.—, Zyto 8.——8.75, Jęczmień 6.25—6.80, Owies 7.——7.50, Groch 11.——13.— Tatarka 7.50—9.—, Proso 6.——7.50, Fasola 10.—13.—, Jagły 12.——15—, Siano —.——2.60, Słoma —.——2.— Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.——3.—, Ziemniaki za hektolitr 2.——2.20, Jaja za kopę 1.15—1.20, Masło za garniec, 3.——3.50, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——80.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——75.—.

Wiedeń 9 czerwca.

Na *targ bydła* przeznaczonego na rzeź, spędzono dziś 1477 sztuk z Węgier, 2058 sztuk z Galicji 61 sztuk z Bukowiny i 135 sztuk z okolic niem. — wołów. Płacono (licząc za cetnar metr. wagi rzeźnej: za tuczone woły węgierskie 58—60 złr. galicyjskie 57—59, niemieckie 60—63, włościańskie 46—52, za cetnar metryczny wagi żywej, buhaje i krowy 25—37 złr.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 9.55—9.60, *żyto* 8.16—8.17, *owies* 6.23—6.31, *rzepak* 16.85—17.—, *kukurydze* 6.56—6.61, *olej rzepakowy* 39.50—40.50, *olej lniany* 33.50—34.— Nasiona olejne 16.13—16.17, makuchy 6.40—6.50 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 19.75—20.25, amerykańska z Fiume 20.50—20.75, krajowa z Florisdorf *Type blank* 18.50—18.75, przezroczysta 19.75—20.—, z Oderbergu *white Star* 20.——20.25, *stand white* 19.50—20. , galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 18.75—19.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.———.—, *st. wh.* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

XXVII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
DZIAŁU UBEZPIECZEŃ OD GRADU
za rok 1890.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1890.

PRZYCHOD.

	Złr.	ct.
W roku 1890 wystawiono 8.779 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość Złr. 23,068.138.		
Zebrano zaliczki	462.754	27
Procenta od gotówki i weksli	10.147	72
Z odpisanych zaległości odzyskano	188	—
Pozostałość z funduszu szkód roku 1889	9	89
Niedobór za rok 1890	153.354	36
	626.454	24

ROZCHÓD.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		243.282	46
Wynagrodzenia za szkody i koszta likwidacyi	Złr. 742.229·88		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 402.855·25	339.374	63
Prowizya agencyjna	Złr. 30.591·69		
Koszta administracyi	„ 32.717·70		
	Złr. 63.309·39		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 20.049·83	43.259	56
Różnica ewaluacyi rubli		537	59
		626.454	24

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1891.

Stan czynny.

	Złr.	ct.
Zaległości u Agentów	19.124	75
Pocztowa Kasa Oszczędności	18.557	14
Weksle od stron ubezpieczonych	19.076	81
4% Listy Zastawne Tow. Kredyt. Nom. 19.900 po Złr. 95	18.905	—
Kupony bieżące	199	—
$4^{1}/_{2}$% Listy Zastawne Tow. Kredyt. Nom. 251.600 po Złr. 100	251.600	—
Kupony bieżące	2.856	13
5% Listy Zastawne Banku hip. prem. Nom. 23.000 po Złr. 109	25.070	—
Kupony bieżące	95	84
4% Listy zastawne Banku Austro-Węg. Nom. 100.000 po Złr. 99.70	99.700	—
4% Obligacye pożyczki propinacyjnej Nom. 100.000 po Złr. 93	93.000	—
Kupony bieżące	1.000	—
Niedobór za rok 1890	153.354	36
	702.539	03

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Fundusz na szkody z lat ubiegłych		1.002	47
Fundusz na zwroty z roku 1889		1.101	09
Towarzystwo ogniowe		112.640	50
Fundusz na należytości skarbowe		1.446	25
Fundusz różnicy kursu papierów		7.193	—
Fundusz rezerwowy gradowy.			
Stan z dniem 1 Kwietnia 1890	Złr. 529.616·44		
Przybyło w roku 1890	„ 49.539·28	579.155	72
		702.539	03

Kraków, dnia 31 marca 1891.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. *Maksymilian Łepkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

Komisya kontrolująca:

Fr. Jasiński. W. Gnoiński. St. Komornicki. Wł. Gniewosz. Ig. Głażewski. Dr. Wł. Krainski.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Nowacki.